

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8-iej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numery pojedyncze kosztują w miastach i na prowincyi **3 Mk**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 5. — Skrytka pocztowa 13. — Biuro ogłoszeń ul. Czarnieckiego 13. — Biuro ogłoszeń ul. Czarnieckiego 13, w Reklamie Pręgowej, Chwałczyńska 7, w drukarni i biurach drukarskich. — Listy należy frankować.

Reklamacje stwarza wolne od opłaty. Konto P. K. S. Nr. 141,699.

Telefon Redakcji Nr. 197. — Telefon Administracji 75.

PRZEMIANKI

Wskazywanie	60 Mk
z dostawą	65 Mk
z dostawą i w innych państwach	68 Mk
z dostawą i w innych państwach	80 Mk



Opłaty ogłoszeń (miesięczny): Wiersz niepar. 3 linowy lub jego miejsce 1 Mk 50 l. tabelaryczny 1 linowy 1 Mk 50 l. — Drobne ogłoszenia po 10 l., od wyrazu nastym drukiem podwójnie.

Nadane i makrologie po 4 Mk, po kreacie i komunikaty 5 Mk, bez wiersza 4 linowy lub jego miejsce niepar.

Ogłoszenia w Biuletynie urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i niepar. po 3 Mk 50 l., bez wiersza niepar. 4 linowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmują Administracja „Gazety Lwowskiej”, Rynek Fedecki 1. 3, w godzinach od 8-3 i od 5-7.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatki miesięczne otrzymują tylko całe: 1 półroczny abonament „Gazety Lwowskiej” za pełną roczną prenumeratę 12, 60 Mk.

„Przewodnik” osobno przeszywanym kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki reklamowe należy przesyłać do redakcji „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Walewa 11, 31, I piętro (nad mezzaninem).

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował profesora nadzwyczajnego matematyki w Uniwersytecie Warszawskim dra Stefana Mazurkiewicza profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 września r. b. zamianował dr. Antoniego Jurasza, profesora chirurgji we Frankfurcie nad Menem profesorem zwyczajnym na katedrze chirurgji szpitalnej, oraz dyrektorem Kliniki chirurgicznej na Wydziale lekarskim w Uniwersytecie Poznańskim z ważnością nominacji od 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa zamianował dr. Wincentego Jezierskiego, dyrektora oddziału chorób wewnętrznych szpitala miejskiego w Poznaniu profesorem nadzwyczajnym patologji i terapii szpitalnej chorób wewnętrznych oraz dyrektorem kliniki chorób wewnętrznych na Wydziale lekarskim w Uniwersytecie Poznańskim z ważnością nominacji od 1 października 1920 r.

Namiestnik Państwa zamianował doenta w Uniwersytecie Lwowskim teologii pastoralnej ze szczególnem uwzględnieniem homiletyki ks. dr. Stanisława Żukowskiego, profesorem nadzwyczajnym homiletyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 14 października 1920 r. mianował profesora Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu dr. Tadeusza Dziuszyńskiego zwyczajnym profesorem prawa handlowego i wekslowego w Uniwersytecie Jagiellońskim z ważnością od dnia 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa zamianował profesora dr. Jana Dąbrowskiego nadzwyczajnym profesorem historii średniowiecznej w Uniwersytecie Jagiellońskim z ważnością nominacji od 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z 7 października 1920 r. L. 5975 zatwierdził wybór Ignacego Rychlika na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu.

Edward Winnicki rządowo upoważniony cywilny geometra z siedzibą w Striju, złożył przepisana przysięgę dnia 12 października 1920.

Na mocy § 7 a, ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66, dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma 1. *Der Rote Soldat* wychodzącego w Wiedniu, 2. *Głos robotniczy* wychodzący w Moraw, Ostrawie, 3. *Deutsche ukrainische Zeitung* wychodzącego w Berlinie.

Zarazem odbiera się tym czasopismom debity pocztowe a te: ad 1. i 2. wskutek ich komunistycznego kierunku, ad 3. wskutek kierunku antypolskiego.

Na mocy § 7, a ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma *Internationale Jugend* wychodzącego w Berlinie.

Zarazem odbiera się temu czasopismu debity pocztowe wskutek jego tendencji komunistycznych.

Pierwszemu Marszałkowi w hołdzie.

Stolica Państwa, a z nią cała Polska obchodziła w dniu wczorajszym wielkie i rzadkie święto: Przedstawiciele Wojska Polskiego wręcali swemu Naczelnemu Wodzowi łaskę marszałkowską.

Lwów, tak gorąco esujący zawsze wszelkie smutki i radości swej Macierzy — i tym razem nie mógł być obojętnym jeno widzem święta warszawskiego.

Nie mógł i nie chciał.

Wice o godzinie 10 rano zgromadzili się na Mszy św., odprawionej w kościele OO. Jezuistów na intencję Naczelnika Państwa, przedstawicieli władz i instytucji, stowarzyszeń, korporacji i cechów z Generalnym Delegatem Białej dr. Kazimierzem Gałecim na czele. Płomiennie kazanie, z takim zapalem słuchane zawsze przez rzesze naszych szarych żołnierzyków, wypowiedział ks. Biskup Władysław Bandurski.

Po nabożeństwie odczytał kolumnę Miłkiewicza na placu Marjackim słuszny ludności lwowskiej, pragnące okazać dowodnie, jaką miłością, czcią i powszechnem uznaniem cieszy się w kresowym naszym grodzie Dostojny Naczelnik Państwa.

Najwyższe gatopale, tuż pod cokołem pomnika zajęły echy ze sztandarami; na

nijszych ustawili się: Generalny Delegat Białej dr. Kazimierz Gałecki, ks. Biskup Władysław Bandurski, prezydent miasta z licznem gremem radnych miejskich, pomocnik komendanta D. O. G. Lwów, pułkownik Jasiński z korpusem oficerskim, przedstawiciele misji wojskowych zagranicznych, naczelnicy władz i instytucji.

Imieniem obywateli miasta Lwowa przemówił tutaj p. Jan Wasung w następujących słowach:

Żołnierz Polski korzysta z pierwszej w całej chwili, którą mu daje rozjem, by dać wyraz swemu przywiązaniu dla Naczelnego Wodza przez wręczenie Mu marszałkowskiej buławy. Jest ta buława symbolem hołdu dla pierwszego Polaka Żołnierza, dla pierwszego twórcy zbrojnego czynu w walce o niepodległość, symbolem miłości dla budowniczo, który kładł podwaliny Polskiej Armji, a tem samem dźwigał srogą niepodległość, zjednoczonej Ojczyzny.

Imieniem szerokich warstw społeczeństwa, uczestniczących w dzisiejszej uroczystości, zwracam się do Pana — Panie Generalny Delegacie, jako do reprezentanta Białej i do Pana — Panie Pułkowniku, jako do przedstawiciela Wojska naszego narodu, byście od nas płynące wyrazy czci i hołdu Naczelnikowi i Wodzowi naszemu zechcieli podać do wiadomości.

My w Nim widzimy przedstawiciela z takim utęsknieniem oczekiwanej własnej państwowości. O jej zdobyciu krwawiły się w walce i gęślały na Sybirze całe polskie pokolenia, przeciwstawiając się państwowości obcym, Teraz, gdy Bóg nam pozwolił być w wolnej, zjednoczonej Ojczyźnie, grupujemy się spodem przy pierwszym Naczelniku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i uważamy za swój pierwszy obowiązek Jemu, jednemu z głównych Ojczyzny budowniczych, być w dalszej pracy pomocą i osobę Jego, jako reprezentanta Rzeczypospolitej Majestatu otaczać należną czcią i szacunkiem.

Aurelia Wyleżyńska. 16)

U złotych wrót.

Powieść. (Ciąg dalszy).

XI.

— Musimy dziś pomówić poważnie, — zaczął Kotwicz, wygodnie siedząc w fotelu i patrząc na błękitny dymek papierosa, wlokący się leniwie po pokoju.

— O czym? — spytała Janka zdziwiona.

— O tem, o czym dotąd mówił jakoby mogłoby, tłumaczył się niecierpliwie.

— Może o tem, o czym mówię z tobą nie chciałam.

— Chwila milczenia.

— Janko, musimy zasadniczo...

— Wczoraj byłam u jednej znajomej pani, tam się też taka sprawa „pryncypjalnie” omawiała.

— Zart nie na miejscu. Trzeba nasz stosunek ulegalizować.

— Niby jak?

— Chcąc cię presji o rękę.

— Ależ masz je obie, śmiała się, wyśmiewając ku niemu białe muszki swych włosów, i w dodatku jeszcze...

— Janko proszę nie żartować. Ty przecież jesteś rozważny...

— Janka nie rozumiała, co się z nią dzieje. Jankis chochlik szeptał jej słowa, których bez niego nie miałaby powiedzieć odwagi Janki ślicznemu panu.

— A jeśli ci się tylko zdaje, że jestem rozważny...

— Janko, co mówisz? Zresztą, jeśli nią nie jesteś, to nią będziesz.

— Bardzo wątpliwe.

— Kiedyś ślub?

— Nigdy.

— Jakże, dlaczego, to takie proste. Ja już jestem zdecydowany.

— Bynajmniej, nie takie proste, jak ci się zdaje. Ja nie chcę ślubu.

— Alex Janko — na co się marzysz. Opinia twoja...

— Nie wiem. Albo raczej wiem i to mi obojętne. Jestem twoją i będę nią, dopóki będę cię kochał.

— Janko, ja chciałem, ja myślałem, że zawsze...

— Zawsze? Takiego wyrazu nie ma w słowniku miłosnym, rzekła dzwoniwie twarzą głosem, że Kotwicz zamilkł na chwilę. Patrzył na nią.

— Jej wielkie, ciarne oczy miały w sobie wyraz niemal bolesny, drobna twarzyczka powiekiła się mgłą smutku.

— Kochasz mnie?

— Wiesz dobrze, że nie — mówiła tym samym głosem, ale mogła kiedyś.

— Senowała twarz w dłonie i nagle, jak dziecko bezbronne zaczęła płakać. Z pod jej białych palców toczyły się trzy sznurami perł, haftując aksamit sukni.

— Kotwicz ogarnął przyspyły wielkiej czułości, ukiął i zaczął całować jej ręce.

— Droga, kochana — nie mówmy o tem dziś.

— Nie mówmy o tem nigdy.

— Ramiona jej nagle, wylaniające się z szerokich rękawów sukni, jak węże oploty jego szyję; ruchem niespodzianym, silnym,

ściągnęła go ku sobie i poczęła usta całować gorąco, namiętnie.

— Coś tam? — spytała cicho między jednym z drugim pocałunkiem.

XII.

Śnił się Jance inny pobalowy poranek. Zdawało się, że długie miesiące nie dzieli jej od niego, że nastąpić może znowu ciąg dalszy...

Samo marzenie o tem było w stanie usunąć tę nieskończoną punktę, która duszą owłada jak gość nieoczekiwany, a pełen władzy.

Jeszcze wczoraj... Jeszcze wczoraj o tej porze dobrze jej było i spokojnie, zupełnie dobrze. Strój, którego strąpy włóczyły się po dywanie, wisiał tam w kącie i pieścił oko harmonią swych barw.

Maryla o tem, jak wloty szatę wyśniesz przez Gustawa Moreau, jak dzięki jej stanie się średniowieczną księżniczką, przed której cnotą kłękł jednorozec. Stanie się tak bliższą epoki legend, że wzbudzi zachwyt i tę subtelną duchową miłość, jaką tylko tamte kobiety wzniecać były zdolne.

Kotwicz powiadał śliczną kasztelankę z niemitym zdziwieniem. Kestjum określił jako zbyt wyrafinowany, za mało historyczny, nieco niezrozumiały.

Była chwila, w której Janka poczuła, iż runął tajemniczy zamek, który za mieszkanie obrała, że ten czar, który sama w siebie włożyła, rozwiął się pod wpływem chłodnego rozważku.

Jechała na bal w karecie obok Kotwicza, daleka jednak od niego duszą. Myślała, że smutkiem, że może na prawdę, na tle szarego, dżystego wieczoru marcowego, ona, w swym stroju, odgrzebanym przez artystę

z pod pyłu wieków, jest tylko śmieszna karykaturą przeszłości.

Gdy jednak stanęła na progu sali, gdy zobaczyła wirujący krąg postaci z różnymi epok i czasów, jak z głębi marzeń czy myśli wyziewane sny, poczuła się w swym duchowym świecie.

Wyciągnęła radośnie ręce ku Nacie, ślicznej markizie i nagle obie uśmiechnęły się do siebie uśmiechem tajemniczym, porozumiewawczym, gdzieś z głębi duszy wypływającym.

— Śliczna, mądra, wszystko wiedząca i wszystko czująca pani — szeptała Janka.

— Mała zakięta księżniczka, która chodzi po świecie, szukając błędnego rycerza. Astralóg z gwiazd jej wyczytał, że w nim znajdzie drugą połowę swej duszy.

Do Janki zbliżył się niebierz Raszko i ścisnąc ją po karku podał sobie rękę, zaczął chwalić pomysł straju i jego artystyczne wykonanie.

Chwilę potem otoczył kasztelankę barwny kerowod.

Bal artystyczny pozostawiał zupełną swobodę zawierania znajomości. Było to więc spotkanie naturalne, że Jankę chwycił jakieś nieznanne ramiona i chwilę potem długi welon jej *henin* aprysaie ogłóli szję tancerza.

Vous êtes belle, ma princesse, mówiły ogniste oczy młodego malarza i w ślad za niemi odważnie usta to powtórzyły.

Janka przyjęła tę wiadomość jak należną sobie dajinę.

— *Je suis belle, ô mortels! Comme une rose de pierre...*

Przechodziła z rąk do rąk. Nie pamiętała, kto jej co mówił, czuła w okół siebie atmosferę zachwytu uwielbienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wycierpiał dla Ojczyzny wiele, przez bezmiar trudów i zmorów, goryczy i zawodów. prowadził swoich żołnierzyków, jako Wódz naczelny ku Wolnej Polsce. a potem ku wyrabaniu Jej granic. Oby zbliżający się okres pokoju dał Mu możność być Ojczyzną umocnić. Jak w boju towarzyszyło Mu wzajemne współdziałanie i miłość i zaufanie dzielnej polskiej armji, tak w pokojowej pracy my Mu przyrzekamy wytrwałą, ufąją współpracę.

De heldu wojska i nas dołączamy. Naczelnikowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Jej Naczelnemu Wodzowi i nie od dnia dzisiejszego Jej wojsku pierwszemu Marszałkowi Oświeci Oświeci!

Zebrani powtórzyli okrzyk ten z zapalem, odsłoniły się głowy, orkiestra zaintonowała hymn narodowy, potem radny Marecki zapowiedział imieniem Polskiej Partji Socjalistycznej, że rzesze robotnicze biorą garzący udział w święcie ku czci Naczelnika Państwa.

Odewały się snowu dźwięki marsza, rozpoczęła się defilada.

Marszerowały oddziały piechoty, jechała tak popularna już we Lwowie kawalerja z białe-kółkami chorągiewkami, huczała po bruku działa lekkie i ciężkie, a uczestnikom święta rosły serca na widok tej dziarskości, tego animizmu i wzorowego wyszkolenia.

Przedliczna pogoda przychyliła się w wysokiej mierze do podniesienia nastroju.

Zaraz po defiladzie. Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałeczki i pułkownik Jasiński, spełniając życzenia ludności lwowskiej, wysłali do Warszawy następującą depeszę:

Naczelnik Państwa, Marszałek Armji Polskiej, Warszawa Botwoder.

Cywilna ludność m. Lwowa wzięła gorąco i serdecznie udział w dzisiejszej uroczystości, a przedstawiciele jej zwrócili się do nas z prośbą, byśmy zawiadomili Naczelnika Państwa, Naczelnego Wodza i Wielkiego Marszałka Armji Polskiej o uczuciach, jakie Lwów żywi dla Jego dostojnej Osoby. Pewni temu wezwaniu, ośmielamy się stwierdzić, że podnieśli nastroj i szczerzy zapal wyścisnął na całej uroczystości swe pięćno. Żywa krzewi się w murach miasta wytrwałość i szlachetność państwa, a w sercach państwa i szlachetność i szlachetność państwa. Tę, który czynem orężnym wywiódł Ojczyznę z mgłnej ciemności ku życiu, laurami oplótł jej skronie. jej bytowi nawemu silne dał podwaliny. Za cxcją chyła się cxcła wszystkich i nas przed Pomocznikiem Polski i Piastunem Jej Majestatu. Zaufanie zaś w przetrwanie i nieustraszenie wypróbowanego Sternika nawy państwowej, są dla Lwowa zapewnieniem, że Polska sprosta wielkiej misji, do jakiej powołano ją znówu przez znaczenie dziejowe.

Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałeczki, pułkownik Roman Jasiński, pomocnik dowódcy D. O. G.

Wręczenie buławy marszałkowskiej.

Wczoraj od rana Warszawa przybrała uroczysty wygląd. Domy udekorowane chorągiewkami o barwach narodowych. Od rana tłumy spieszyły na plac Zygmuntowski. O godzinie 12 w otoczeniu sztabu przybył Naczelnik Państwa, witany entuzjastycznymi okrzykami. Po przeglądzie warty honorowej, odbyła się msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Galla, poczem nastąpiła uroczysta chwila poświęcenia buławy przez kardynała Kakowskiego.

Następnie przemówił gen. por. Karol Trzaska Darski, jak następuje:

Wodzu Naczelniku! Ukochałeś nad wszystko Polskę i wiedziałeś, iż wolność zdobywa się i broni tylko cxcłem. Dlatego też ukochałeś jednocześnie wojsko. Twoja miłość okazała się silniejsza, niż żeli twierdze meksykańskie, niżeli niemieckie fortece. Stworzyłeś wojsko, wyzwoliłeś Ojczyznę i ugruntowałeś Jej niepodległość. Naczelniku Wodzu! Sto! dziś przed Tobą wojsko polskie, najstarszy generał i najstarszy szeregowiec, który w pierwszym szeregu najszlachetniejszego dla żołnierza znak krzyża cnoty żołnierskiej, aby w imię mił całego wojska, w imieniu setek tysięcy wiernych i szczerych serc żołnierskich zapowiedzieć Ci o miłości, jaką oni są dla Ciebie przepelnieni, o cxcji, jaką imię Twoje otoczono, aby Ci złożyć w darze widomy znak Twojej godności wojskowej, buławę. (Sierogowiec Jan Zywek z 5 p. Legionów podejmuje Naczelnemu Wodzowi buławę, spoczywającą na poduszku). Wodzu Naczelniku, pierwszy marszałku Polski! Skiniajcie Twoją buławę zawsze i wszędzie ze sobą, abyśmy nas gotowymi. Za wyzwolenie Ojczyzny, za odparcie wrogich najazdów, cxcją Ci i chwala! Żyj nam!

Okrzyk ten zgromadzeni na generalicję, członkowie misji dyplomatycznych, Rządu i Sejmu, powtórzyli trzykrotnie.

Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja z okazji drugiej rocznicy odzyskania niepodległości i wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa. U stółu przydyjalsnego zasiadł biskup Gall, p. Supieński, prof. Liwanowski i wice-marszałek Sejmu Osiecki. Przy wejściu Naczelnika Państwa na salę orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie p. prezes Baliński w krótkich słowach przemówił do przedstawicieli misji wojskowych zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos sędziwy prof. Liwanowski, podkreślając, że Polska, która swym wysiłkiem zawdzięcza byt niepodległy, swoim również wysiłkiem pokona wewnętrzne trudności. Dalej mowca Paschalski pięknie swe przemówienie, w którym zobowiązał doniesienie historyczną 10 listopada, zakończył słowami (zwracając się do Naczelnika Państwa): Przynajmniej i pokonał, jak światło pokonywa mrok, który ustąpił mi. Za to, żeś cxcją tworył, że to też o niepodległość walczący uczył, heldu Ci składamy najgłębszy.

Poczem wznosił okrzyk: Pierwszy Marszałek Polki Józef Piłsudski, Wileńczyk, niech żyje! Okrzyk ten powtórzyła entuzjastycznie licznie zebrana publiczność.

Wreszcie p. Solska wypowiedziała wiersz p. t. „Muadur na nim szary“, zaś p. Jaracz, artysta Teatru Polskiego odczytał poświęcone Naczelnikowi Państwa wiersze Lechonia i Słonkiewskiego. Opuszczając salę Marszałka Piłsudskiego zebrani zegnali długimi, miłkującymi okrzykami.

Przed plebiscytem na G. Śląsku.

Zbliżyła się chwila plebiscytu na Górnym Śląsku, która rozstrzygnie o losach tej przastarej dzielnicy Piastowskiej. Jest więc świętym obowiązkiem naszym wyżyć wszystkie siły, aby plebiscyt wypadł na naszą korzyść.

W tym celu zwracamy się do wszystkich Rodaków i Rodaczek z Górnego Śląska przebywających na terenie Małopolski, aby o ile dotąd tego nie uczynili, zgłosili się natychmiast do dodatkowej rejestracji: na powiecie w Starostwie, a we Lwowie w dystrykcie polskiej. Okręg plebiscytowy Górnego Śląska obejmuje powiaty: Opole (Oppeln), wchodząca połowa powiatu Prądnickiego (Neustadt), Głuszyce (Loebchutz), Raciborz (Ratibor), Rybnik (Rybnik), Pszczyna (Pless), Katowice (Kattowitz), Bytom (Beuthen), Zabrze (Zabrze), Gliwice (Gleitwitz), Kozie (Kosel), Wielkie Strzelce (Gross Strehlitz), Tarnowskie Góry (Tarnowitz), Lubliniec (Lublinitz), Oleśno (Rosenberg), Kluczbork (Kreuzberg).

Uprawnieniami do głosowania przy plebiscycie będą zamieszkał lub przebywający w Małopolsce: urodzeni w okręgu plebiscytowym Górnego Śląska, Polacy obojej płci, którzy w bieżącym lub przyszłym roku ukończą lub ukończą w tym kierunku 20 lat życia, Górnoszlaccy — żony Małopolan, o ile wykażą się metryką ślubu, osoby nieurodzone na Górnym Śląsku, lecz mające stałe miejsce zamieszkania w okręgu plebiscytowym, które chwilowo przebywają w Małopolsce, oraz nieurodzeni na terenie plebiscytowym Polacy, którzy przez władze niemieckie zostali stałymi wydaleni.

Do społeczeństwa polskiego, do Duchowieństwa i Władz, organizacji, stowarzyszeń i zrzeszeń zwracamy się z gorącą prośbą i prośbą o zajęcie się gorącym wezwaniem i prośbą w tym kierunku, by dopomóż do skrupulatnego zarejestrowania wszystkich do głosowania, oraz by wszyscy uprawnieni, zamieszkał w Małopolsce, wzięli udział w głosowaniu plebiscytowym.

Uprawnieni do głosowania, będą we właściwej chwili wysłani przez Komitet Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie, plac Marjański 10, na Górny Śląsk do Btomia, gdzie opiekuje się nimi Bytomski Komisa-

riat plebiscytowy. Koszta podróży i pobytu na Górnym Śląsku pokryje Komitet Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie.

We wszelkich sprawach związanych z plebiscytem a w szczególności w sprawie uzyskania dokumentów, potrzebnych do wykonania prawa głosowania, należy zwracać się do Komitetu Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

Lwów, 4 listopada 1920.

Konsystorz Metropolitalny obrządku łac. w Lwowie.

Konsystorz Metropolitalny obrządku orm. w Lwowie.

Konsystorz biskupi obrz. łac. w Przemyślu-Generałny Delegat Rządu.

Tymczasowy Wydział Samorządowy. Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie.

Koło Ewangelików-Polaków we Lwowie-Małopolskie Towarzystwo roln. we Lwowie-Towarzystwo gospodarskie we Lwowie-Komitet Obrony Państwa we Lwowie.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich w Lwowie.

Biuro patronatu dla Spółek oszczędności pożyczek we Lwowie.

Główny Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie.

Nasze sprawy.

* Wczoraj wyjechał do Bygi Wiceminister przemysłu i handlu Strassburger oraz kilku ekspertów polskiej delegacji pokojowej, między innymi p. Ludwik Darowski.

* P. Stefan Popielawski, były starosta będiński, został mianowany wojewodą będińskim.

* Wczoraj wyjechała do Gdańska, Główna, Wayherowa i Tsewa komisja złożona z 5 posłów sejmowych, oraz 18 przedstawicieli urzędów warszawskich. celem zbadania konfiguracji terenu na Pomorzu.

* Dnia 20 b. m. przybywa do Warszawy delegacja Izby handlowej węgiersko-polskiej, na czele której stoi Wiceprezydent zgromadzenia narodowego Bettlik. W skład delegacji, która po zwiezieniu Warszawy uda się do innych miast polskich, wchodzi 12 czni politycy, oraz przedstawiciele przemysłu i handlu węgierskiego.

Celem przyjazdu do Polski delegacji jest nawiązanie nowych stosunków i odnowienie dawnych i zaciągnięcie wiekowych wawliwych przyjaźni, łączących oba narody. Bawliący w Warszawie przedstawiciel Izby handlowej węgiersko-polskiej radca ministerjalny Adam Perayan oświadczył, że Węgry uruchomiły swój przemysł pragnąc nawiązać stosunki z Polską, której pospieszą z pomocą dostawą środków żywności.

Antoni Prochaska.

10)

Z życia Ziemi na Podgórzu. (Ustrzycey).

(Ciąg dalszy).

Lube nieprzyjacieli był już po domach ziemian konfederacyjnych, jednakże obywateli tak silnymi zarzutami uważali za szkodliwe zbiorową remanifestacją odpowiedzieć na piśmie Soltykowców, co też uczynili 11 września chorągiew lwowski Franciszek i podczaszki halicki Jan Dzeduszycki, Jan Uliński i obaj Ustrzycey, Bazyli skarbnik i Stanisław cześnik buski w jednym akcie, każdy z szeregowych odpowiadając osobno w porządku hierarchicznym. Olibrymiom temu piśmie w duchu wieku, pełnem makarozimów i przesady, bogatym w słowa a ubogim w myśli i fakta starają się oczyścić honor, na który Soltykowcy tak nastawali. Uliński zaznaczył, że nigdy nie burzył sojmików w Wiśni i raz tylko ujął się zapamiętanie pokrzywdzonym, że po duktorat nie sięgał, że jakkolwiek jako delegat do króla nie mógł dotrzeć do Gdańska dla niecierpliwego przyjazdu, jednakże cxcją będzie aż do wyboru marszałka i instrukcji od niego.

Liberum vetę złożył Dzeduszycki, chorągiew, widząc krzywdę ziemian, gdyż pospalili rużenie jest bez trucha wici królowski, a i one nad osm tygodni w polu stać nie powinny. Oczywiście namiotu pod komercyjnego lwowskiego nie uchodził. Tak samo i Jan Dzeduszycki, podczaszki halicki posel do króla wrócił z ničem z pod Gdańska i przybywszy pod Meściska cieszył się dobrą harmonją pomiędzy Maizkiem marszałkiem a Siemionkiem dawnym wojewódzkim konfederacji marszałkiem. Ale skoro po śmierci pierwszego obrano bezprawnie

duktera zamiast obierać nowego marszałka wyszedłem z kontradykcją przeciwnie nieprawnemu duktorowi. Tę ostatniego zatem i konfederacji nie uznawał także Bazyli Ustrzycki, dla czego tekdopowiadać przed komisarami jego powaga utwierdzonymi nie będzie, ale w należytych urządnie chętnie na zarzuty odpowie.

Stanisław Ustrzycki opowiadał, jakie zadania ponosił dla województwa jadąc z chorągiewą, wystawioną własnym kosztem dla honoru województwa na elekcję a tylko tysiąc zł, wrocił Soltyk przemyskiej ziemi za koszt tej jazdy, że przeto nie na obmowę a na pochwałę zasługuje, o co gdy się upominał zaraz prawa pobudziła do zemsty. Bo ani mógł o wywoływaniu burd w Ryckowej Woli, gdyż tylko z wizytą towarzyszył chorągiewu lwowskiemu do Siemionka. Gdy zaś miarne odebrać chorągiew temuż chorągiewu, szedł znówu ze strykiem Bazyliem, celem oddania wizyty a gdy po drodze salutujący Soltyka go obrzucił, poszedł użalić się kasztelanowi — tyle jego winy... Zresztą wszyscy razem nie uznają konfederacji, ta bowiem bez marszałka być nie może; nie uznają uchwał, gdyż większość szlachty opowiadała tymte. Bie się chcecie w kilkadziesiąt szlachty?

Nie! Nie w mętnej wodzie ryby łowicie chcecie — nas jest kilka setek a wyście nie chcecie naszych żądań słuchać, a i teraz kasztelan przemyski zakazał przyjmować naszych aktów w grodzie!

Bemonifest ten nazwali Soltyk wscy, pod Makuniewem 18 września zebrani, paśkwilem zapowiadając, że odpowiedzą skargą na kalumnie w nim zawarte przed stosewacem fernem. Delegowano rewizorów de repartyji Bazyli Ustrzyckiego sledowane de niej asystencję ludzi przydyjalnych pod komendą rotm strza a rewizorem dano giej bępieczeństwa na obronę od przemocy exyjekelwick. Arest soltykowy na esopowem lwowskiem przez chorągiew lwowski znieśli

Soltykowcy, zalimitowali pospalite ruszenie, postawili reasumpcję sądów kapturowych po powiatach i upelnomocnili duktora, kasztelana przemyskiego, aby w razie potrzeby lub gdyby miało przyjść do obioru generalnego konfederacji marszałka, wessmie zwał ziemian województwa. Oczywiście w manifestach generala zaprotestowali zebrani także i przeciwko wszelkim aktom oboju przeciwnego, bawiącego podowczas w Rudkach a która również przeciwko duktorowi Soltykowi i jego stronnikiem z obroną oblatowaną po grodach nasiednich wystąpiło, a nie brakło wśród niawielu podpisanym i wspomnianym wyżej Dzeduszyckich, Ulińskich i Ustrzyckich. Dodać i to dla charakterystyki tego stronnictwa, że było w niem wielu niemiejskich pisac i krzyżkiem tylko się podpisyjących.

Województwa wschodnie zalane były wojskami saskimi i moskiewskimi; sejmiki, obrady, zjazdy nie mogły się odbywać jak tylko sub armis okupantów. Soltyk uważał za stosowne przynajmniej złożyć uroczysty protest przeciwko tej niewoli a raczej narzucał mięczem elekta mniejszości Augusta III. W obronie wolności i elekta króla Stanisława na reasumpcji sądów kapturowych przemyskich 7 października oświadczył publicznie sprzeczni swój i województwa z powodu najazdu okupantów, ich wymuszenia uznania i przysięgi Sasowi, wzięcia przysięgi przedewna krwi, rabowania świątyń, grożenia więzieniem, konfiskata fortan a nawet życia, przy zmuszeniu do uznania pseudokronatu. Tych krwawych nieprawych aktów wyrzeka się województwo, stojąc przy legalnym, wolno obranym królu Stanisławie i aktach przy dostojństwie jego pccytych i spełnionych.

Politycznych następstw protektst ten nie miał, był aktem biernym szlachetnego meła, który stoli w obce zalania kraju wojskami Sasów i Moskali nie uczynić dla ich wyszedzenia z Ojczyzny nie zdołał. Takie i konfe-

deracja Dzikowska, która w miesiącu październiku listopada się zawiązała w celu poparcia elekta króla Stanisława, na kruchych budowlach swych dziele, bawiac się wysylnie poselstw do Francji, Anglii, Hollandji. Dobrze przewidywał król Stanisław, że powróci na prostą dierżawę w Francji.

Województwo ruskie gotuje się do uznania Augusta III. Słucha manifestów, odzwyczajając samą przysięgę, ale w rzeczy samej przygotowuje się do przysięgi narzuconego przez Saskie i moskiewskie wojska króla znacznym mniejszości narodu. W tym czasie smilkli scyjscy, pedziły na stronnictwo, za partylularne kupy a pod obuchem obcego żołnierza milczało ziemianstwo, ucichli rej wodzący urzędnicy a dygnitarze szukają drogi do Keronatu. W tym czasie i skarbnik przemyski remysłał o sobie i drodze, którą pójść należało razem z innymi ziemianami. Niestety obciążony był tak srogimi poszlakami, że chce w obraj kamtywia iść wspólnie z ziemianstwem należało mu się oczyścić przed opinją publiczną. Wszakże podzieliło zarzuty przeciwniemu poważne stronnictwo, którego duktor kasztelan przemyski tak szlachetnym protestem ratował honor ziemian całego województwa. Takie oczyszczenie mogło zajść przed sądem, jeżeliby kto zechciał dowodzić winy jego przedstawił, takiego jednak nie było, gdyż obwinienia były owocem zawiadłości stronnictwa, a nie polegały jak tylko na posądzeniach, posłuchach, opowiadaniach anonimowych. Treba było oczyścić honor przyjętym i tutaj w województwie krosswym wywyższam, złożeniem manifestu w grodzie, który rozpowszechnieniem po sąsiednich grodach, utwierdzeniem pewągą grodu, słusnym ziemianem za urzędowe niejako odparcie się o siebie opinji, na skutek najrozmaitszych nieraz powodów panującej w ziemi lub w województwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inwokacja!

Młodzianie, niedość mieć lekką rękę
Zniczlarz wśród tanu trafia w kakole,
Często los radość zmieni w udrekę
I wówczas już każda róża zakole.
Wiedz, że miljonik niedole spłoszy,
Uzbrajaj 1000! KUP szczęścia losy!!
A wtenczas młodej, nieznannej doli
Wrota się Jarząc, z królewskim brzękiem
Odebra. Iunie grad złotem w trzosi.
Zwykłychysz, wygrasz! Nadejdzie kolej...
Młodzianie, wówczas lekką miej rękę...

* Według depesz niemieckich z Paryża, data terminu plebiscytu na Górnym Śląsku ustanowioną została na dzień 28 stycznia.
 * Przybył do Warszawy dr. Alfred Nossig i zawiązał przerwaną rokowania w sprawie stosunków polsko-żydowskich. P. Nossig konferował między innymi z Wiceprezesa gabinetu Daszyńskim.

Odszkodowania niemieckie.

Ambasador lord Derby zawiadomił francuskiego prezydenta ministrów, że rząd angielski przyjął układ francusko-angielski w sprawie odszkodowań.
 Proceder będzie następujący:
 1. Konferencja rzeczoznawców koalicyjnych z rzeczoznawcami niemieckimi w Brukseli, 2. plebiscyte na Górnym Śląsku, najdalej je dniek w pierwszej połowie lutego odbędzie się konferencja ministrów koalicyjnych w Genewie, na której będzie omówiona kwestja odszkodowań w całej swojej rozciągłości. Później rząd niemiecki wezwie w tej konferencji udział z głosem doradczym, podobnie jak na konferencji w Spa. 3. Konferencja reparacyjna ustali ogólną sumę odszkodowań, sponoby wypłacenia, i przedłoży rządowi sprawozdanie o zdolności płatniczej Niemiec. 4. Zbierze się Rada najwyższa, aby spowiedować wszystkie dalsze zarządzenia, łącznie z gwarancjami i sankcjami. Będą podjęte próby, aby skłonić także i inne państwa interesowane w kwestji odszkodowań, by się zgodziły na ten proceder.

Bolszewicy i antibolszewicy.

Pod naciskiem przeważających sił wojska Wrangla cofnęły się na swe główne pozycje. Armje bolszewickie przełamały front, wznosząc się w polotnia krytycznym. Dalszy opór wydaje się po prostu niemożliwym nawet przy pomocy krążownika francuskiego. Na lewym brzegu Dniepru ściera się armja czerwona z trzema armjami gen. Wrangla. General angielski Townshend otrzymał list od Wrangla z propozycją objęcia dowództwa armji na Krymie.
 Ostatnie sprawozdanie frontowe bolszewickie brzmi jak następuje: W obszarze Mozyrza walki pocięły z wojskami Bałachowicza. W kierunku Nowej Uszycy rozwija się nasz pochód pomyślnie. W walkach 11 b. m. zwyciężyliśmy 800 żołnierzy i 10 oficerów Petliury de niewoli, nadto zdobyliśmy wiele amunicji.
 Na Krymie obsadziliśmy po długich walkach 11 b. m. miejscowość Jaszyni i wszystkie miejsca obronne, które nieprzyjaciel już na tym obszarze utworzył. Nieprzyjaciel cofa się pod naporem naszej jachdy ku południowi. Dotychczas zdobyliśmy 18 ciężkich i 6 lekkich armat, jeden tank, 3 pociski pancerne i wiele amunicji. Jętców liczy się obecnie.

Pokój węgierski.

Podajemy następujące szczegóły posiedzenia parlamentu węgierskiego, na którym uchwalono ratyfikację traktatu pokojowego w Trianon: Podczas mowy prezydenta ministrów rozległy się z kuluarów dźwięki hymnu narodowego, śpiewanego przez posłów, którzy wydalili się z sali posiedzeń. Prezydent ministrów przerwał swoje przemówienie, wszyscy posłowie powstali z miejsc i w śpiewnym wzniesieniu zaintonowali hymn narodowy. Następnie prezydent zgromadzenia

Bakowsky postawił pytanie, czy Izba przyjmie projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego przez „tak” lub „nie”. Nastąpiła cisza, nie odezwał się głos ani „tak” ani „nie”. Prezydent wobec tego oznajmił, że przedłożony projekt został przyjęty. Następnie posłowie powstali i zaintonowali pieśń węgierską narodową. Wreszcie postawiono propozycję, by na wszystkich budynkach publicznych na znak żaloby narodowej zawieszono szmarag chorągwie. Chorągwie nie będą usunięte dopóki, dopóki nie będzie przywrócone 1000 letnie państwo węgierskie. Wniosek ten został przyjęty bez dyskusji.
 Dziśnaki wieczorne donoszą iż rząd ustąpił z początkiem przyszłego tygodnia. Równocześnie nastąpi nowe ugrupowanie stronnictw.

Ze świata.

— W rejonie Mezyna na stronę generała Bałachowicza przeszedł oddział bolszewicki liczący kilkadziesiąt osób.
 — Wr. *Mittagsztg* zamieszcza następujące uwagi: W chwili gdy zawarto pokój pomiędzy Polską a Rosją sowiecką, Polska nie ma więcej interesu w tem, aby pomagać w jakikolwiek sposób rozłamowi Rosji. Rząd Polski spełnił z tego powodu lojalnie wszystkie obowiązki wobec Rosji. Zerwał też wszelkie stosunki z gen. Bałachowiczem przede, że zmusił go do opuszczenia terytorium polskiego. Co się obecnie dzieje na Białorusi, odbywa się bez współudziału i bez wpływu ze strony Polski. Leży w interesie Polski utworzenie Rosji federacyjnej która już wkrótce swojej konstrukcji wewnętrznej nie miałyby żadnych celów imperialistycznych. Z tego powodu Polska z radością powitałaby wszelkie datonia tych kół, które chcą Białorusi łączyć z Rosją federacyjną. Polska daleka jest od tego, by mieszać się w wewnętrzne stosunki Białorusi i wobec tamtejszych usiłowań zamie stanowisko ściśle neutralne. Polska uzna każdą decyzję narodu białoruskiego.
 — Zgromadzenie narodowe w Angorze przyjęło zasady bolszewickie i zamianowało Mustafa Kemala komisarzem ludowym.
 — Ukraińskie biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego: Wszystkie gorzelnie, fabryki cukru i tytoniu na Ukrainie są dzięki staraniom rządu w pełnym ruchu. Ruch handlowy w kraju i z zagranicą to jest z Polską i Rumunją został z pewnością podjęty.
 — D'Annunzio zajął dwie wyspy, Veglia i Arbe, które to wyspy mają przypaść Jugosławiji. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.
 — Francuski związek urzędników proklamował na najbliższy poniedziałek strajk generalny, jeżeli do niedzieli wieczorem nie zostaną podjęte rokowania w sprawie ich żądań.

KRONIKA.

Lwów, dnia 15 listopada 1920.
Kalendarz:
 Wtorek, 16 listopada.
 Rzym, kat.: Edmunda b.
 Gr, kat.: Akepcyny.
 Słowiański: Przybysława.
 Wschód słońca o godzinie 7 min. 16, zachód słońca o godz. 4 min. 17 wieczór.
 Temperatura o godzinie 12 w południu + 4 stopni.
 — W drugą rocznicę oswoobodzenia Lwowa. Tydzień uroczystości dla uczczenia drugiej rocznicy oswoobodzenia Lwowa, rozpoczął się wczoraj w niedzielę „Wieczorem Orłat” w sali Kasyina i Kola liter.-artyst., na którem wygłoszone utwory najwybitniejszych literatów lwowskich w hołdzie bohaterom obroncom Lwowa.
 W poniedziałek i we wtorek po południu w sali kina „Lew” obrazy świetlne p. t. „Europa w obrazach” z objaśnieniami prof. Wacka.
 We wtorek wieczorem w Teatrze miejskim „Faut” z udziałem p. Didurówny.
 We środę o godz. 9 wieczorem w sali ratuszowej odczyt prof. Kleinsera.
 W czwartek 18 b. m. koncert w tow. muzykiem. Śpiewać będą p. na D. Durówna i artysta opery Romuald Cyganik, przyrękił też współudział utalentowany pianista p. Tadeusz Majerski prof. Konserwatorium muzycznego.
 W sobotę zbiórka po restauracjach i kawiarniach.

Na zakończenie programu uroczystości odbędzie się w niedzielę 21 o godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo, odprawiane przez ks. arcyb. Bilczewskiego na mieści dawnego ementaryzka pierwszych obrońców Lwowa obok Techniki.

Wieczorem 21 b. m. odbędzie się w sali stow. „Gwiady” staraniem tego stowarzyszenia uroczyste przedstawienie.
 Dochód z Tygodnia uroczystości przeznaczony na budowę pomnika-kaplicy Orłat.
 — Koncert na dochód Kaplicy Orłat. W czwartek dnia 18 listopada kr. o godzinie 8 ej wieczorem w sali Towarzystwa Muzycznego pod protektoratem Irony hr. Lamoran-Salins odbędzie się koncert przy łaskawym współudziale p. Ewy Didur, artystki operowej p. Cyganika artysty opery i prof. Tadeusza Majerskiego, pianisty. Spodziewamy się, że tak ze względu na piękny cel, jak też na współudział wybitnych sił artystycznych publiczność nie odmówi swego poparcia i tłumnie zjawi się w sali Towarzystwa Muzycznego.
 Biloty do nabycia w składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej.

— Do nauczycieli. Powołując się na komunikat, zamieszczony w Nr. 230 *Monitora Pol* z d. 9 października r. b., Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyzywa nauczycieli, którzy z powodu wypadków wojennych nie objęli swych stanowisk w szkołach, do zgłaszania kandydatur na wakujące posady w państwowych seminarjach nauczycielskich w b. Królestwie Polskiem.

Podania należy składać pod adresem Sekcji I Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, Al. Ujazdowska 20.

— Spółceństwo Żołnierzywoi Polakomiu. Po 31 października 1920 otrzymał Komitet Obrony Państwa następujące datki na cele połączone z opieką nad Żołnierzem, za które niniejszem serdecznie podziękowanie składa:

- Karpacka spółka drzewna 10.000 Mk,
- Związek syon Dąbrowa 70 Mk Henryk Przek 500 Mk, dr Dawid Hallas 200 Mk, Fran Badulec 10.000 Mk, Oda Lwów centralnej Kasy Spółek roln. 50.000 Mk dr. Antoni Wechsler 10.000 Mk, Stow. Przemysłowe piekarny 19.500 Mk Konsum urzędników skarbowych 4.811 Mk, Bank Ziemiaki Załut 11.525 Mk, Urzędnicy Wydziału krajowego 5.287 Mk, Gaz ziemny Ska z ogron. edpew. 10.000 Mk, Komitet Parafialny B-rota 3.085 Mk, dr. Serwacy Samber 150 Mk, Netarjusz Ras Stary Samber 100 Mk, Zakład Narodowy Osobników 10.000 Mk, Kasa zakładowa Sądowa Wisznia 300 Mk, dr. Kopacki 350 Mk, Urząd parafialny Sokółowska 300 Mk, Gmina Zuzna woda 3.910 Mk, inż. Zebrowski i Walowski 220 Mk, dyr. Kryształowicz zebrane od rzeźników 87.188 Mk 40 f., Wiedeński Bank Związkowy 350.000 Mk, Wiśniowski i Danilak 100 Mk, O. L. O. Lwów 300 Mk, Izak Leib Niewczyk szewe 1.000 Mk oraz 2 pary juhetowych trzewików. Porucznik Kertner 100 Mk, T. w. Ake. Ref. spirytusu przez dra Tannera 200.000 Mk, Gwarectwo węglowe Jaworzno 200.000 Mk, Salomon Ulrich 500 Mk, Urzędnicy kapelni Dąbrowa w Bitkowie 13.533 Mk 40 f., Leopold Karzeny Brzozdowce 3 kg tytoniu.

Zebrałe przez gospodarczą D. O. G. Lwów. Drukarnia D. O. G. Lwów łącznie 2604 Mk, Komisja gospodarczą Basnu zapasowego 19 pp. 5097 Mk, Oficer placu Samber 1432 Mk, Jan Lebsztewicz Komarno 211 Mk, Basn zapasowy 51 pp. 1480 Mk, Starostwo Cieszanów 100 Mk, Tartak wojskowy i fabryka wełny 9038 Mk, Rejonowy zarząd Bydka kwatier 10.907 Mk, Jan Pietruszka kupiec z Krakowa 5000 Mk, Uniwersytet techniczny, W. III. B. 1609 Mk, Zarząd warszt. budowl. Lwów łącznie 9051 Mk 83 f., Rada szkolna miejska Lwów 275 Mk, Starostwo Horodanka 1490 Mk, Bronisław Wolf Zboiska 226 Mk oraz 81 rubli carskich, Urząd dyrekcji poczt i telegrafów z obligacjami austr. pożyczki wojennej na kwotę 200 kor. oraz 4 medale brązowe, Tow. Bratniej pomocy i Cywelnia w Czerniowcach 5600 Mk, O. L. O. Terka n/S. 2500 Mk, Wincenty Tehorzanski Tyśmienica 1000 Mk.

Ze względu na niemające zadania Komitetu na polu opieki nad żołnierzem polskim upraszamy o nadsyłanie dalszych datków pod adresem Komitetu ul. Jęgiellońska 2 II p.

Sekretarz
Laskowski m. p.
Przewodniczący
 Gen. Del. Rządu dr. *Galecki m. p.*

— Sąd powiatowy w Łopatynie podjął 3 listopada sprawę o czynności urzędowe.

— Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza we Lwowie, jedna z bardzo ważnych placówek oświatowych, mająca na celu krzewienie wiedzy i nauki wśród najuboższych warstw społeczeństwa, podjął na nowo swą pracę i wykładową po przerwie wakacyjnej. Mimo wielkie trudności wywołane ostatnimi wypadkami wojny, udało się Zarzą-

dowi Uniwersytetu ludowego pozyskać wytrawnych prelegentów i zorganizować systematyczne wykłady z zakresu historii literatury polskiej, historii sztuki, nauk społecznych, historii Polski, geografii, nauk przyrodniczych i t. d. i t. d.

Wykłady rozpoczynają się w poniedziałek 15 listopada, przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. w następującym porządku:

- I. Historia Literatura polskiej (prof. Biegeleisen) Literatura polska w obrazach (poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem).
- II. Nauki społeczne (Rada Wereszysyński) Zarys nauki o państwie ze szczególnym uwzględnieniem Państwa Polskiego (środy od 7—8 wieczór).
- III. Historia sztuki (prof. Cieśla) a) Architektura, b) rzeźba, c) malarstwo, d) sztuki graficzne, e) przemysł artystyczny (z obrazami świątlnymi). (Czwartki od 7—8 wieczorem).

— Otwarcie Akademii sztuk pięknych. Rektor Akademii sztuk pięknych w Krakowie podaje do wiadomości, że rozpoczęcie nauki w Akademii sztuk pięknych w Krakowie zostało odroczone do dnia 1 grudnia 1920.

Ostateczny termin składania podań i wazy na półroczne zimowe przedluzia się nowowstępującym uczniom do dnia 20 listopada b. r.

Examina wstępne odbywać się będą od 22 do 30 listopada b. r.
 Wpisy dawnych uczniów trwać będą do 30 b. m.

— Pogrzeb piosła Napiórkowskiego. Z Łodzi donoszą: Oczędaj odbył się pogrzeb piosła porucznika Napiórkowskiego z nader licznym udziałem publiczności. W pogrzebie wzięł udział Marszałek T. ampezyński, delegat Ministerstwa spraw wewnętrznych, pp. Moraczewski, Zemicki, Szewkowski, wojewoda łódzki, generał Olatowski, komendant miasta major Blyk i wielu oficerów. Na trumnie złożono szereg wieńców, między innymi od Naczelnika Państwa. Na ementaryzu wygłosił mowę komendant miasta major Blyk, prezydent miasta Rępski, posłowie Moraczewski, Zemicki, oraz ławnik magistratu Klimoszewski.

— Drugie ogłoszenie milionówki. Jak poprzednie losowaniu uczestniczyli tylko obligacje rozszerzone. Wygrana padła na numer 1495.803: Numer ten jest własnością p. B. bakiej, gospodyni elektrowni warszawskiej.

— Losy drugiej loterii państwowej są już we wszystkich kolekturach do nabycia i cieszą się wielkim popytem. Plan jej jest znacznie korzystniejszy dla publiczności niż przy pierwszej loterii, przewyższa obfitością i wysokością wygranych blawo wszystkich loterii zagranicznych. Obok głównych wygranych po 700.000 Mk., 500.000 Mk i t. d. wykazuje plan 2 tej loterii obfitość wprost ilość drobnych wygranych. Plan jest tak ul. żony, że na jeden numer można wygrać od razu 2.400.000 Mk. Losy po 120 Mk. do każdej klasy są do nabycia — o ile zapas starczy — w ciwrtkach po 30 Mk.

— Warszawa bez gazu. W dniu wczorajszym została przerwana dostawa gazu do oświetlenia.

— Bezpośrednie pociągi osobowe z Poznania do Krakowa przez Górny Śląsk już kursują. Z Poznania wychodzi pociąg o godz. 1:30 do Katowic o 2. do Krakowa o 7 rano. Z powrotem pociąg z Krakowa do Poznania przychodzi o godz. 9 wieczorem. Osoby udające się z Poznania do Krakowa nie potrzebują mieć pasportów wymaganych do jazdy na Górny Śląsk, nie wolno im jednak opuszczać wagonu na terytorjum górnośląskim. Przez cały czas jazdy przez Górny Śląsk wagony są zamknięte i pod strażą. Pociągami tymi można jeżdżić z Wielkopolski i Małopolski na Górny Śląsk, wtedy jednak potrzebny jest obowiązkowo pasport, wizowany przez konsulat francuski w Warszawie lub Poznaniu. Podróźni muszą przedłożyć pasport i okazać do kontroli w Kempnio i Byczynie przy podróży z Poznania, przy podróży zaś z Małopolski kontrola odbywa się w Oświęcimiu i Nowym Bieruniu.

— Zjazd kupiectwa Dnia 18 b. m. odbędzie się w sali „Strzelnicy” w Bytomiu doroczny zjazd kupiectwa polskiego na Śląsku O godzinie 9 przed południem nabożeństwo w kościele św. Trójcy, a o godzinie 10 przed południem otwarcie zjazdu. Referaty: a) Spółceństwo a kupiec i przemysłowiec polski; b) Znosunki prawne i widoki ekonomiczne kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku po przyłączeniu do Polski; c) Przemysł. Po zjeździe o godzinie 8 wieczorem bal. Wszystkich członków Związku oraz osoby przychylne kupiectwu na Zjazd ten uprzejmie zapraszamy. Związek samodzielnich kupców na Śląsku: *St. Czaplicki*, prezes; *J. Nowakowski*, sekretarz.

— Włecór Oskara Wilde'a. W roku bieżącym przypada dwudziesta rocznica zgonu Oskara Wilde'a, wielkiego poety niemieckiej

Irlandji, który zwiędł w wiesieniu angielskim, jak kwiat, gdy mu zabórą słońce i powiatry wiosenne. Melodyjny głos tego królowa: a baecynnych światów umilkł przed dwudziestu laty, zgłoszony brutalną atomą obłądnej „sprawiedliwości“ Połączanego Królestwa.

Związek literatów polskich, pragnąc uczcić jego pamięć i zawiesić na szczerem niebie dzisiejszych dni ogół tą tęczą jego snów poetyckich, urządził wesele w Kasynie i Kołem literacko-art. w dniu 30 b. m. wieczór, poświęcony twórczości Oskara Wilde'a. Komitet urządzający postara się godnie wywiązać ze swego zadania.

Blizsze szczegóły podane będą niebawem.

— Niemcy w strachu. Ciągłe konflikty broni i amunicji u Niemców górnośląskich przez władze koalicyjne wywołują wóród Niemców zamieszanie i przerażenie. Posądzają oni Polaków o współdziałanie z wladzami koalicyjnymi w wyszukiwaniu tajnych magazynów.

— Fundusz zapamogowy polskiej młodzieży akademickiej. Ostankowie Senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza złożyli zamiast kwiatów na trumnę p. profesora dra Leona Popielskiego kwotę 310 Mk. a profesor honorowy tegoż Uniwersytetu dr. Igaazy Zakrzewski imieniem własnym i rodzinnym zamiast kwiatów na trumnę swej Matki, Malwiny z Linsbauerów Zakrzewskiej, kwotę 500 Mk.

— Polskie Towarzystwo politechniczne. We środę dnia 17 listopada b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym pr. f. dr. M. Kojmłowa Thullie wygłosi odczyt pod tytułem: „O gospodarce miejskiej na polu urządzeń technicznych“.

— Zbiory Miejs. Muzeum Przemysłowe zostaną dla publiczności na nowo otwarte z dniem 16 bm. trzy razy w tygodniu w niedziele, wtorki i piątki od godz. 10—1 w południe. Wstęp od osoby 5 Mk. Mł. dzieci szkolna w towarzystwie nauczycieli uzyskać może wstęp bezpłatny za zgłoszeniem się w dyrekcji.

Czytelnia Muzeum otwarta jest codziennie (również w niedziele i święta) bezpłatnie. Do korzystania z niej wymagane jest należyte wylegitymowanie się w myśl regulaminu czytelnia.

Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych „TEPEGE“ S. A.

W dniu 7 listopada b. r. w Krakowie pod przewodnictwem p. Tadeusza F. Piępięgo prezesa Rady Związkowej Towarzystwa, Nadzyczasz W. line Zgrzeszyciel o powstanie Spółki, na którym uchwalono pochwale kapitału akcyjnego „Tepege“ a Mp. 10,500 000 na Mp. 28,000 000 przez emisję nowo 25,000 sztuk akcji o nom. wart. Mp. 700

Podwyższenie kapitału akcyjnego przez znaczne jest na rozbudowę rafinerji nafty w Iwoniczu, jak również na powiększenie produkcji kopali oraz zakupno inwentarza etc.

Rada Zawiadowcza uchwaliła rozpocząć subskrypcję z 7 ruznami do dnia 19 grudnia br., oddając 7,500 sztuk akcji dotychczasowym akcjonariuszom z tytułu prawa poboru w stosunku do 2 stare i nową akcję po kursie Mp. 1500, zaś 17,500 sztuk do publicznej subskrypcji po kursie Mp. 3,000.

Izba adwokatów poleca pp. adwokatom i notariuszom Skorowicz tabularny miasta Lwowa ułożony przez adwokata dr. Jaglarskiego, pracę wysoce wartościową oddającą zamienicie przysługi i interesom. Ze względu na charakter tej pracy, koszt jej i objętość nie jest cenna 250 Mk. wraz z mapą zawierającą plan miasta Lwowa wydana. Cena bez mapy 210 Mk. Nabywać można w księgarniach i w biurze Izby. Autor przysłać część kwoty przedpłaty na fundusz wdów i sierot po adwokatach.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Poniedziałek 15 listopada o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasz“, operetka. Wtorek 16 listopada o godz. 7 wieczorem „Faut“, opera Gounoda, V. występ E. Didurówny.

Środa 17 listopada o godz. 7 wieczorem „Borwódka“, operetka L. Falla, wznawienie. Ozwartek 18 listopada o godz. 7 wieczorem „Południe“, dramat, VII raz.

Piątek 19 listopada o godz. 7 wieczorem „Otello“, opera Verdiego, VI, i ostatni występ E. Didurówny.

Sobota 20 listopada o godz. 8 po poł. „Pan Damazy“, komedia.

Sobota 20 listopada o godz. 7 wieczorem „Borwódka“, operetka.

W niedzielę, dnia 21 listopada po południu „Południe“, dramat.

W niedzielę, dnia 21 listopada wieczorem o godzinie 7 „Manewry jesienne“, operetka.

W poniedziałek, dnia 22 listopada w drugą rocznicę uwolnienia Lwowa, „Kordian“, poemat J. Słowackiego w 10 ciałach obrazach, wznawienie.

Pierwszy tydzień „Biblioteki powszechnej“.

Przeżywamy w ostatnich latach tyle najczerniejszych wrzasków, żyjemy ciągle jeszcze w atmosferze tak podnieconej, że nieraz nie zwracamy uwagi na objawy bardzo ważne w zakresie życia umysłowego — stąd częste i uszczerbkiem dla sprawy przedchodzący obok nich z dziwną obojętnością i zupełnym jakby niedocenieniem i niezrozumieniem. Do czego takich objawów, zasługujących na uwzględnienie w prasie codziennej, zaliczyć należy pojawienie się tysięcznego numeru w znaczącym wydawnictwie „Biblioteki powszechnej“. Dziwnym jakimś przypadkiem danejmi razie nie zwróciły na to zupełnie uwagi, a rzecz sama jest zjawiskiem wyjątkowym w naszych stosunkach wydawniczych. Żadne bowiem z podobnych naszych wydawnictw przed dziesięć laty nie osiągało dotąd tak wielkiej liczby numerów.

Wszelkie poprzednie próby rozmaitych wydawców prowadzenia takich wydawnictw za wóród lipskiej Universal-Bibliothek Reclama nie osiągnęły należytych rezultatów.

Ant. Janina wydawnictwo A. W. Świątkiewicza w Warszawie, ani Biblioteka Mrówki w Lwowie, ani też Biblioteka Kieszonkowa, wydawana nakładem księgarń lwowskiej Gubrynowicza i kilka innych, nie miały szczęścia, najpij jednak wiodło się Bibliotecę Mrówki, która jednak doprowadziła tylko do 356 numerów. Mimo taniości niezwykłej, jak na nasze stosunki — (tomiki kosztowały po 20—30 halerczy) — jakoś nie wiodło się owym wydawnictwom, częściowo zwinilo społeczeństwo, nie używając należytego poparcia usiłowaniami księgarzy, podejmujących czynności w celu szerzenia oświaty za pomocą taniej książki, częściowo ponoszą też winę wydawcy sami, prowadząc częste rzec bez odpowiedniego zrozumienia sprawy, nie ujmując zainteresowań czytelników należytych doborami rzeczy drukowanych w owych popularnych wydawnictwach.

Wobec tak smutnych doświadczeń trzeba było mieć wiarę w zwycięstwo sprawy, by poproszować raz jeszcze. Podjął się tę wiarę ośmielili księgarze, ale nie w żadnym większym, lecz w małym miście gajcykiem w Zielonowie, p. W. Zuckerhaldel. Zapalony do idei dostarczenia publiczności polskiej taniej, dobrej książki, zebrał się z zamiarem do pracy — a ten zapal dozwolił mu pokonać liczne trudności, jakie przy wydawnictwie napotykał.

Konieczność wymagała wielkiego nakładu piśmiennego, nie obliczona zaś na rynek nie była wcale rentownym przedsięwzięciem. Zważywszy trzeba było przytem niemożność publiczności do wydawnictwa „popularnego“, wychodzącego nakładem księgarzy prowadzonej. Pozostać wreszcie musiał wydawca niechęć wielu księgarń wielkomiastkich, — które obawiając się konkurencji nowego wydawnictwa dla własnych wydawnictw, nie kwapiły się z poparciem „Biblioteki powszechnej“, nieraz nawet powściągliwością jej rozpowszechnienie.

Ala to i inne jeszcze przeszkody nie odstraszyły idealisty-księgarza: w r. 1891 pojawił się pierwszy numer nowego wydawnictwa, które rozpoczęte Adamem Mickiewiczem, uokreślone przez Adama Mickiewicza, uokreślając się pod patronat jego wielkiego nazwiska.

Rozpowszechnienie z pierwszym tomikiem wydano dzień gó delszych tomików, których tęś odznaczają się wielkimi rozmiarami. Z obcych rzeczy podano wówczas Franklina: „Droga do majątku“ (nr. 2-3), Grillozjersa: „Kasztel pod Sandzierem“ (nr. 5), Ibsena: „Opłery“ (nr. 6), Ssekspira: „B. me i Julj“ (nr. 8-9), Strindego: „Mitó i Mató“ (nr. 10); z polskich zaś rzeczy: dwie rzeczy humorystyczne, nieobawiane i dziś jeszcze wartościowe: Morgenbessera „Zycieństwo kaitki“ (nr. 4) i Żółkowski go: Anegdoty i fraszki humorystyczne z „Morana“ i „Potpourri“ (nr. 7).

W ślad za pierwszą dziesiątką poszły wnet dalsze tomiki: pierwsza setka była gotowa w grudniu 1893, obejmowała zaś nadzwyczaj trafny i staranny wybór polskich i obcych piary. Z literatury polskiej wychodzą w pierwszej setce: „Obrazy litewskie“ I. Chodźki, „Bokolenja“ Kłocowicza, „Bamoty i ramoty“ Wilkońskiego, „Dworce mego dziadka“, „Wizyta w sąsiedztwie“ Me-

rawskiego, „Nieboska komedia“, „Irydion“, „Noe letnia“ i „Pokusa“ Z. Krasieńskiego, „Nieboscyk w kłopotach“ Zacharjajewicza, „Zemsta“, „Głdhab“, „Słuby panieńskie“ i „Damy i huzary“ A. Fredry, „Balladyna“ Słowackiego, „Dziennik Franciszki Krasieńskiej“ H. Imanowej, „O kłacykości i romantyczności“ Brodzińskiego, „Urodzony Jan Dęboróg“ Syrokemli. Obok tych rzeczy w dalszym ciągu drukuje Biblioteka wartościowe utwory literatury powszechnej, jak n. p. Moliera: „Grzegorz Fafulę“ Cicerona: „Ostere mowy przeciw Ketyliam“, „Mowę za prawem Maulluszowem“, „Katon starszy“, „Laljusza czyli o przyjaźni“, „Mowę za postatą Archiassem“, Ibsena: „Wizja Inu“, Goethego: „Fausta“, Tennysona: „Eoche Arden“, St. Pierre'a: „Pawła i Wiergnie“, Körnera: „Zriayego“, Wergiljusza: „Bukoliki“, Cwifta: „Podróże Gulliwera“, Byrona: „Węśnia Chilonu“, Grillparzera: „Matkę rodu Dobratyńskich“, Lessinga: „Natana Medra“, Halka: „Wiesorne pieśni“. Ponadto ogłoszone w Bibliotecie kilka rzeczy służących do praktycznego użytku, jak przewodniki naucezania się języka francuskiego i niemieckiego.

Wogóle dobór rzeczy ogłaszanych był nadzwyczaj staranny, w wydawnictwie widoczny był plan systematyczny, wskazujący, że kieruje nim ręka doświadzonego znawcy literatury naszej i powszechnej.

Tym opatrnościowym istotnie redaktorem „Biblioteki powszechnej“ był znany z licznych prac literackich i poetycznych, profesor dr. Albert Zipper, który nie posiadając swej głębokiej wiedzy i niezwykłej pracy, by stworzyć z „Biblioteki“ wydawnictwo rzeczywistnie wartościowe. Bez przesady można powiedzieć, że powodzenie „Biblioteki“ przypisać należy obok starannego wydawcy także usięjętęję ręce prof. Zippera. Jego to zasługa wyjątkowa było, że umiał przyszkolić dla wydawnictwa nowe przykłady arcydzieł literatury powszechnej, że poraz pierwszy ogłosił w książkowych edycjach szereg rzeczy niedrukowanych, on też wcielił do Biblioteki utwory współczesnych pisarzy polskich i obcych. Nie obowiązu w kodcu było rzeczą, że tekst utworów książkowych polskich podawał redaktor według poprawnych wydań tak, że mogły oddać usługi przy lekturze szkolnej, wogóle korekta tomików była bardzo staranna. Nie dsiw więc, że kółto tomiki „Biblioteki“ powszechnej, złożone cześciami w y różnemi na dobrym papierze, przedstawiają się pod względem zewnętrznym bardzo miło, zjednały sobie wnet czytelników: powodem Biblioteki było szarewo owo. Z końca 1896 r. wychodzi nr. 200-tomowy (Goszczyński: Zemek Kaniewski), w marcu 1900 r. nr. 300 (Wasilewski: Poezje), w sierpie 1903 r. nr. 400 (Kazimierz Brodziński: Wiślaw), w październiku 1904 r. nr. 500 (Syrokomla: Odra Piastów: Stare wrota), w wrześniu 1906 r. nr. 600, w wrześniu 1908 r. nr. 700 (Doyle: Z przygód Sbarocka H. I. mesa), w marcu 1910 r. nr. 800 w maju 1912 r. nr. 900 (H. Rzewuski: Zaporozec), w r. 1914 wreszcie na wiosnę doszła Biblioteka do nr. 1000 go, pomniejszając w nim wiersze rótas A. Mickiewicza. Tak tem samym świętem dla narodu polskiego nazwiskiem, od którego rozpoczęła Biblioteka swą działalność z zamiarem szerzenia oświaty w narodzie, zakończono pierwszy tydzień wydawnictwa. Mimo jednak wydrukowania tomików 991—1000 nie mogła ich drukarnia puścić w handel księgarski gdyż liczne przeciwności i straty, jakich doznał zakład w czasie wielkiej wojny światowej, przeskoczyły zbroszurowaniu tomików, wydrukowanych jeszcze w r. 1914. Dopiero przed pewnym czasem udało się zbroszurować owe tomiki, które teraz są już dostępne w handlu księgarskim. W istocie jednak licząc tysiąc osiągnęło wydawnictwo w dwudziestym czwartym roku swego istnienia, w r. 1914.

Jest to jak na nasze stosunki rezultat bardzo pomysłny, jeżeli uwzględnimy rozmaite okoliczności, niesprzyjające wydawnictwu o których częścicowo wspominałem już powyżej. Nie rozszerzając się nad tą serwą długiej, pragnę jeszcze zauważyć, że „Biblioteka“ miała główny zbył w Galicji, mniejszy zaś cznie w b. Kólestwie Polskiem i w Wielkopolsce.

Jakże inaczej przedstawiają się warunki, wóród których rozpowszechniało się „Reclama Universal Bibliothek“, rozchodząca się w tysiącach egzemplarzy nie tylko po całych Niemczech, lecz także po całej niemal Europie. „Biblioteka powszechna“, ograniczona tylko do czytelników Polaków, z sumy na terytoryzie nie mogła liczyć na większe rozpowszechnienie i szybszy rozwój.

Trudno przeobchodzić tutaj szczegółowo treść dalszych setek „Biblioteki“, zaznaczam tylko, że obok poetycznych utworów pomieściła „Biblioteka“ jeszcze powieści, nowele, humorealki, dzieła dramatyczne, utwory historyczne, z zakresu geografji, historii literatury, podręczniki do nauki języków i t. d. Z autorów polskich obok już wymienionych pomieszczono jeszcze utwory H. Iowńskiego, Kochanowskiego, Krasieńskiego, M. Iewskiego, Niemcewicza, Pola, Romanowskiego, Trembeckiego, Wętyka, Zelińskiego, Zmorowicza; powieści Bornostwica, Bodsantowicza, Grabowskiego, Graybnera, J. J. Chońskiego, Korseniowskiego, Kraiewskiego, Kraszewskiego, Królińskiego, Kuncewicza, Lamal, Walerego Łozińskiego, Orzeszkowej, Pobrytyma, Rawity, Rojana, Roseowskiego, Rzewuskiego, Sarneckiego, Szumskiego, Urbaiskiego, Witwickiego. W dziale dramatycznym są zastąpieni: Abrahamowicz, Felński, Fredro, Kamiński, Kochanowski, Korseniowski, Krasieński, Libański, Mickiewicz, Niemcewicz, Rozowski, Słowacki, Walewski, Zabłocki, Zeliński. Z usługą też wydawnictwa jest przedruk wybranych szkiców historycznych Szajnochy, „Wieczorów pod lipą“ Siemińskiego, nadto ogłoszenie kilku prac historycznych i literackich, wryczem bardzo znaczące były myśl podjęcia wydawnictwa: charakterystyk literackich naszych najwybitniejszych pisarzy.

Obok tego uwzględniono w „Bibliotecie powszechnej“ najwybitniejsze utwory literatury powszechnej, podając je w najlepszej przekładach; częste redakcja starała się nowe przekłady najwybitniejszych naszych autorów.

Z długiej listy przykładów wymieniłem choćby najważniejsze: Homera „Odyssej“, Mur-Jona „Heronę i Leandra“, szereg mów Cicerona, Apulejusza „Amora i Psyche“, Wergiljusza „Bukoliki i Georgiki, 1901 mowy“, z literatury angielskiej utwory Szekspira, Byrona, Tennysona, Dickensa, Wildego, z niemieckiej Wielanda, Lessinga, Schillera Goethego, Hebbia, Grillparzera, Heinego, Könera, Hauptmanna, Sudermanna, Wedkinda, Gutzkowa, z francuskiej Moliera, Pr. wsta St. Pierre'a, Musseta, Maupassanta, Daudeta, Pailler-na, z literatury hiszpańskiej Cervantesa, Calderona, pozatem wiele przekładów z literatury czeskiej, rosyjskiej, skandynewskiej.

Plan dwadziestoczteroltniej pracy jej wice obfity i poważy; bez żadnej przesady można stwierdzić, że „Biblioteka powszechna“ przyczyniła się w niemałym miarce do rozwoju społeczeństwa znajomości literatury naszej i powszechnej dzięki swej taniości i staranności podawanych tekstów. Ma jeszcze jednak „Biblioteka powszechna“ drugą, niemiłą zasługę: pod wpływem jej powstały dwa podobne wydawnictwa: „Książka dla młodszych“ wydawane nakładem księgarń M. Arota w Warszawie, jakoteż „Biblioteka dzieł wybranych“, które też deczekały się zwaną jej ilości Tomów.

Wskutek ostatnich wypadków, wywołanych działaniami wojennymi w wschodniej Europie, dalsze wydawnictwo „Biblioteki powszechnej“ jest na razie niemożliwe: ma my jednak nadzieję, że w niedługiej przyszłości zacznie się pojawiać dalsze nowe tomiki. Oby na tą drogę to jak najprędzej, czego z całego serca życzymy wydawcy i redaktorowi, „Biblioteki powszechnej“, obu tak szlachetnym i tak nestrudnym w swej pracy cichej, a tak zbawiennej i owocnej! *)

*) Jako ostatnie tomiki „Biblioteki powszechnej“ pojawiły się: nr. 991—991 Bolesławity: Ciarna perła: 996 Fredro: Gódzim łociści, 997—998 W. Łozińskiego: „Ludzie z pod słoniarej strzechy“, 999 H. rokomi: Wiecej solitocy, 1000 Mickiewicza: Wiersze rótas 1001—1006 Skargi: Kawania sejmowe, 1007—1010 Braeca: Nowele.

Dr. Wiktor Hahn.

Szczawnica i jej sztuka.

(I.) Sezon skończył się tutaj 20 września, można jednak powiedzieć, że dla prawdziwych miłośników natury wtedy się dopiero właściwie rozpoczął. Cudowna polska jest — to swąja uroczyśća ciska, purpurowe złoista dekoracja starych drzew, ma swój niewypowiedziany urok Słońce grające jest istotnie dla niedobitków kuracjusów szwarcem. A przedewszystkiem miła jest ta siłotność, wóród której każdy z nas może sobie bez uszczerbku dla prawdziwego właściciela, wyobrazić, że park do niego tylko należy.

Kojącemu jest uczucie, że wyszedłszy z domu, nie spotka się tej zgrai bardzo rozmaitych „ludzi“, którzy szepcą pięknie krajobraz. Mieszkańcie etajy wsiaka jakob wóń, staje się nierozdzielają prawie konie oną j-go czasika, podczas kiedy przybysz sezonowy robi wrzask, jakby przyjechał ukończyć stąd.

Podszucham kiedyś urywek rozmowy — Ale tu komfort to nżema. — Co mi tam komfort, komfort to jżmam w domu.

Zaiste trudno mówić o zbytku, gdyż brak najprostszycy urządzeń, przypominających europejskie zdrojowiska. Miodzocenne, która mogła być stacją klimatyczną

szek cały, z siłą zamiera dla braku komunika-
cji kolejowej, wskutek czego za auto do
Nowego Targu trzeba płacić tyjąc sto marek.
Wille naturalnie nieosalone, wskutek braku
pleców i szalony osny drzewa (1500—1800
mk za seg) są mocno przewiewne i nada-
wałyby się raczej na szpiechlerze, niż na
mieszkania.

Pisłem w r. z. do jednego z lekarzy
lubelskich, zapytując, czemu oni nie utworzą
związku, któryby Szosawateg podniósł i umia-
jącnie wyekspluatował. Dostałem miłą ale
niezbyt zadowalającą odpowiedź:

„Słowa Pańskie powinny być wyrte-
słowami głaskami na marmurze (nie pisze
jednak na jakim, czy checińskim, czy kerra-
ryjskim), niestety jednak tak, jak wy mala-
nie nie jesteście w stanie wykupić najpięk-
niejszych miejscowości dla ochrony krajoobra-
zu, tak nas lekarzy nie stać na wykupywa-
nie zdrojowisk”.

A jednak chwila się znów nadarzyła
ważna, a niezwykła:

Szczawnica ma być upaństwowiona!

Tegoroczny sezon był nerwowy dzięki
niepewnej sytuacji politycznej. Poruszać się
nie było wcale. Przesunęło się kilka osób
ze świata literackiego i artystycznego. Red.
Paramowski miał doskonały odczyt o „Bel-
szewiczach i bolszewikach w Rosji”, i mala-
nie się na coś przystąpił, bo znana działaczka
p. Stachewiczowa poprosiła każdego z nas
o jakąś pracę na Żołnierską w polu. Pospie-
szyliśmy z całą gotowością a po odczyt
niej podpisano o Chelmońskim, prace bu-
szarstwo na przetarg. Na ten sam cel odgły
się festyn ludowy, który dał pokafny dochód.
Przejeżdżali wędrowni trupy artystów, wra-
dli na dwa koncerty Mieczysław Miaz doskona-
ły pianista, który poeąc się nad wydeby-
ciem tanów ze skrzypcyeh klawiszów ha-
niebnie roztrojonego klawicymbału (ale to wi-
pa bardzo dobra marka!), dorucił swój
grosz Żołniersowi. Wrażenie więc prawdzi-
wie jak z masego ltaiska w którym się
niegłe podczasać trzeba, że „na przyszłość
przed sobą”.

A słonec niesmiennie sieje swoje bla-
ski. Kiedyś się w niem jak salamandra wy-
grzewałem, aż podszedł do mnie dyrektor
zakładu p. Bęski na pogawedkę. Dowiedzia-
łem się o projekcie, który niebawem się zre-
alizuje. Oto warszawskie Koło Żołnierskie ma
podobno wysłać kilkadziesiąt dziewcząt wie-
jskich do Belgii na kurs trzyletni koron-
karstwa. Wybór ma paść na dziewczynki
dobrze wychowane, no i zdalne w wieku
lat 14. Projekt ten zachwycałby mnie gdyby
nie pewna obawa: czy wianowicie dziewczyn-
ce takiej francuzszczyzna nie przewróci w gło-
wie, jak to było ongi w sferze salabceckiej.
Osy podlotek wyrósłszy na własną zechcę po
kilkuletnim pobycie w mieście powróci do
abogiej chaty rodzimnej. Ale co najważziej-
sze czy nie zatrąci w sferze rodzimego pier-
wistku. W miejscowości takiej m. p. i k
Szczawnica, sztuka ma pewien drobny cha-
rakter, aż tu nagle zjawi się tu tala polska
Belgijska z głową napchaną wzorami obcymi.
Wzory te bardzo łatwe się przyswajają, czego
następtwem będzie zanik tej odmienności,
którąbym rad ochronić i utrwalic jak pył
światnie błyszczych skrzydeł motyli.

Może nie dosyć śmiało jestem pojafor-
mowany, może to jut sprawa przysądzona.

Jeżeli jednak tak nie jest, to czyby nie by-
ło dobrze sprawę tę dać pod sąd rzeczo-
znawców, a może-by iniejętarki przewidy do
przekonania, że lepiejby było sprowadzić tu
si na czas jakiś iniejętarki zagraniczne i
urządzić kursa latające. Dnia, kiedy się wszy-
tko u nas buduje na nowo (choć tak dzi-
wnie najsunie i niedość), kiedy społec-
zeństwa garść uczciwa, umieszczona i wyzer-
pana radoby w sztuce znaleźć ukojenie, na-
leży ten moment umiejętnie wykorzystać.
O ile jestem za wysłaniem młodzieży wiej-
skiej na kursa relniczne zagranicę, o tyle
znów kiedy chodzi o jakąś gałąź sztuki oba-
wiam się, aby ten pierwiastek ludowy za-
miał się rozwinąć, nie zanik.

Porównanie dam jaskrawe:

Górala, jak to powszechnie wiadomo,
odznaczają się wielkimi zdolnościami i bez-
wiednym umiłowaniem piękna. W tej chwili
n. p. (gdz. 10 w nocy), alyssę śpiew juha-
sów na 4 głosy wyciągających przepyszną
melodię miejscową. Jest to ich ulubiona
pieśń, mająca w sobie niewypowiedziany
jozmacz, potęgę wołności i dźwięki krtai
smętek. Ulubioną melodią dziopiat jest ten
niezszersany śpiew: „Góralu, czy ci nie żal?”
okliwie malsujący sentyment. Kiedyś prosił
raz primadonnę tutejszego chóru, mającą śli-
czny głos Heleny Hurkatówny, aby zaśpiewa-
ła jakąś pieśń góralską. usłyszałem odpo-
wiedź: „A kiedy nie umiem”. W szkole tu-
tejszej nauczycielki zamiast rozwijać umi-
wanie do pieśni swoistej, uczę naleciżałsi
sztucznie patetycznych. To jest coś zupełnie
podobnego jak u dółskiego chłopa „czadze
nie w mowie”.

Lat temu sporo w Wenecji słyszałem
śpiew gondolierów, a wrażenie to pozosta-
ło mi na zawsze w pamięci. Scenazja była
taka: Wspaniały taras hotelowy. Noc kwi-
życowa. Na kanale to srebrne to kolorowe
migocące odbłyśki. Olsza, wśród której sly-
chać od czasu do czasu plusk wiosł i cha-
rakterystyczne okrzyki mijających się wie-
słarzy. Ku nam jak s-miecho płynię po cz-
nej tafli gondola, lempionami oświetlona, i
zatrzymuje się przed tarasem. Nagle rez-
bramiwa śpiew męski przy akompaniame-
cie mandolin. Kiedy strofa się kończy, waz-
sey gondolierzy z boku tarasu stojący, gdy
był tam właśnie postój gondoli, powtarzają
refren pieśni.

Podczasnie wraz z słuchowych ze wzro-
kowi tworzyły obraz perywający, nigdy
niezatarły.

— Tak, ale pan nie wie, czy ci gon-
dolierzy nie byli poprzedzonymi, płatnymi
śpiewakami, rzekł mi raz jakś sceptyk.

— Nie wiem, może. Wszystkie mi je-
dno. Wiem jednak, że krew wleży rozgęła
mi tywój w tłałh krążyć mietylko dlatęgo,
że byłem młodsz. Gdyby nawet tak było
jak pan eh e, to malszy podziwiać umiejęt-
ność szarżowania całej tej sceny.

Tu zaś tak: Ostatnie promienie zach-
dzącego słońca słocą kolorowe kiecki dzie-
wek rozruszających... „przeras-am so... na
wól” (jak mówi stary Madeia). Drony sę-
wają na głosy światowe sieści potem sno-
wu przechodzą do tej mojej ulubionej, a k-
rej wytył Nie słucha ich nikt. Palezste
wierszy chyba i ja, którego zroszta nie wi-
dzą. Spiewają więc sobie i nie za zaplątą: Un

soldo signore! Uprawiają przy kuskach or-
dynarnego gnoju — sztukę. I jak to słonec
zamienia kolor nawozu w wrzypyszny sło-
cy bronz, tak one ekraszają grubą robotę —
pięknem

Ach! Italia, boska Italja! Cóż tam zar-
tystyczny lud!!!

Tak tam Italja a — tu psiakrew Pol-
ska, o której pies zgraniczny do czasu woj-
ny nie nie wiedział. Dawna dzieje, Pan Ta-
deusz z hrabią o tem przecież sto lat temu
mówili, a my wciąż jesteśmy ślepi jak ko-
cieta w siódymym dniu po narodzeniu i w-
szymy naszej Matki mleka-dajne eyecki, ale
urody jej widzieć nie jesteśmy w stanie.

Ale dziś przewrót dokonac się musi.

Mówilem kilka dni temu do mego są-
siada, że ludzie nie odczuwający piękna są
według mnie kalekami. Jakaż była moja ra-
dosc, kiedy potem wysłtałem takie zdanie:
„Kto nie rozumie ile znaczy artysta, poeta,
kto nie dopatry, jakim oni są zwierciadłem
myśli, kto nie jest wrzliwy na sztukę — nie
jest istotą ludzką, jest stworzeniem niższego
rzędu”.

Słowa te powinny widniec u nas na
wszystkich drogowskazach, prowadzących ku
postępowi naszej kultury, nie dlatego, że je
wypowiedział Minister Sztuki, ale że wypły-
nęły z pod serca wielkiego artysty Heinricha.
Niech tylko znajda się ludzie zenci, którzy
sają swą przychylną służbę zechcą ludowi
tutejszemu, a z siemi tej cudnej wykwitnie
kwiat sztuki przeciway!

K. Kietlics - Rayski.

Telegramy P. A. T.

Mandat wojskowy nad Gdańskiem.

Warszawa. Kurjer Warszawski odaje:
Z 2 647 200 200 200 200 200 200 200 200 200
Z P. lsa przeważno mandat wojskowy nad
Gdańskiem. T m n podziania umowy wy-
szacowano na 14 b. m.

Ambasador franc. w Londynie.

Paryż. Havas. Rząd Wielkiej Brytanji
wyraził swą zg dę na zamianowanie fran-
cuskim ambasadorem w Londynie p. Nulre
dotychczasowego ambasadora w Madrycie.

Turcja zwieka.

Konstantynopol. Telegr Comp. Koli-
cja zatędzła od rządu tureckiego po raz
wól y ratyfikacji traktatu pokojowego. Odrzu-
ciła ona równocześnie propozycję Wyrokiej
Party, by przedtem zaszekano na wyniki re-
kowań ze zwolenikami Kemala Paszy.

Projekt traktatu z Rosją.

Amsterdam. B. k. holenderskie B. P
z Londynu Pierwszym warunkiem nowego
traktatu, wypracowanego przez urząd handlo-
wy celem uregowania stosunków handlowych
z Rosją, jest wyzelenienie wszystkich zob-
wiazń dawnych rządów rosyjskich i wstrzy-
manie propagandy bolszewickiej w Europie
i agitacji satyngielskiej w Azji. Anglja

oświadcza getowość zniesienia blokady han-
dlowej i usunięcia wszystkich przeszkód ta-
mujących handel.

Oczyszczanie terenu przed plebiscytem.

Bytom. Władze koalicyjne usuwają
z wójcji plebiscytowej resztę oficerów nie-
mieckich, pochodzących z poza linii demar-
kacyjnej. Na ich miejsce wrzy-hodzą oficerow-
wie koalicyjni. W ortatach dntach przybyli
do Raciborza oficerowie angielscy, którzy
mają być rodstieleni na iana miasta terenu
plebiscytowego.

Bytom. Na półtora roka więzienia
skazał koalicyjny sąd w Opolu 12 b. m. pe-
wnego Niemca z Gliwic, u którego znale-
ziono tajny skład większej ilości broni i
amunicyj.

Bytom. Oberschlesischer Courr. donosi,
że przemysł cynkowy na Górnym Śląsku do-
szedł w październiku dalszego rozwoju. Wi-
ksza część produkcji tego przemysłu wysłana
została do Anglii.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności:

XX APOLLO XX

Dzisiaj po raz pierwszy!
Jeden z najpiękniejszych filmów
GRZECHY RODZICÓW
Obyczajowy dramat z czasów współ-
czesnych w 6 aktach
w głównych rolach słynny artysta
Decarli i Violetta Napierska

†
NABOŻEŃSTWO ZAŁOBNE
za spokój duszy s. p.
Ludwika Robakowskiego
porucznika W. P.
odprawione zostanie w Kościele OO. Domi-
nikanów w środę dnia 17 b. m. o godz. 8:30
rano jako w drugą rocznicę bohaterskiej
śmierci. Krewnych i znajomych.
Rodzina.

Zakład dentystryczno-techniczny
FRANCISZEK GLASGAL
Lwów, Sykstuska 2.

Antoni Czechow.

20)

Opowieść nieznanego.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

XIII.

W ciemnościach z pół minuty szukałem
klamki, wreszcie powoli otworzyłem drzwi
i wszedłem do salonu.

Znajdę Teodorówna leżąca na otomanie
i podparłszy się na łokciu, patrzyła na mnie.
Nie mając odwagi odezwać się zwozna prze-
szedłem przez pokój, ścigany jej wzrokiem.
Stałem chwilę w sali jadalnej, poczem znów
przeszedłem przez salon. Patrzyła na mnie
uważnie, w zdumieniu i jakby ze strachem.

Nakoniec zatrzymałem się i rzekłem
z wysiłkiem:

— On nie wrócił!

Zerwała się i patrzyła na mnie, nie
rozumiejąc.

— On nie wrócił! — powtórzyłem, sly-
sząc, jak okropnie bije mi serce. — Nie
wrócił, albowiem wcale nie wyjeżdżał z Po-
turburga Mieszka u Piekarskiego.

Zrozumiała i wierzyła. Poznałem to
po nagłej bladeści jej twarzy. Skrzyżowała
ręce na piersiach ze strachem i niemiłą
prośbą.

Przez chwilę przemknęła jej w pamięci
nieśmiała przeszłość. Połączyła w jednym
mgielnym oka wszystkie fakty i z nieublagana
szczerością, ujrzała całą prawdę. W tejże chwili

jednak przypomniała sobie, że jako lokaj,
jestem istotą niższą. Przybliżyła ze zwierz-
nymi włosami, z czarną z gorąckimi twarzą,
kto wie czy nie pijany, w jakimś wyszarza-
łym paltoście, odmielała się brutalnie miśszad
do jej tycia. Oszła się tem obratona.

— Nie pytam was o to. Proszę iść
stąd precz.

— O, proszę mi wierzyć! — zawoła-
łem, wyciągając do niej ręce. — Nie jestem
lokajem, lecz równie wolnym człowiekiem,
jak pań.

Prędko, prędko wymieniłem swe na-
zwisko i w obawie, żeby mi nie przerwała
lub nie uciekła, mówiłem, kto jestem i poco-
tu przyszedłem.

To nowa odkrycie wprowadziła ją w je-
stwie tożsamości osłupienie. Przed chwilą ja-
szcze kołatała się w nie nadzieja, że lokaj
szłam i albo cmylił się, albo plecie niedo-
rzeczności, obecnie zaś po mojem wyznaniu,
nie pozostawała żadna wątpliwość. W wy-
razie jej nieswiersznych oczu i twarzy, która
nagle zbrzydła, straciła swą miękkość i jak-
by postarzała, widac było, że jej ciężko
nieznośnie, że niepotrzebnie zaczęła tę roz-
mowę. M mo to mówiłem dalej w umiesieniu:

— Senator i rewija to nędzay wy-
mysł, żeby paną oszukać. W styczniu, pod-
obnie jak teraz nigdzie nie wyjeżdżał, lecz
mieszkał u Piekarskiego i widywałem go
codziennie i byłem współnikiem oszustwa.
Pani była knią u nogi, obśmiesciła pańi nie-
znaszono, nad pańią się śmiało... Jeżeli by
mogła pańi słyszeć wszystko to, co on i jego
przyjaciele wygadali o pańi i jej miłości,
to nie została by tu pańi ani jednej chwili!
Proszę stąd uciekać! błagam pańią, proszę
uciekać!

— No cóż? — rzekła drżącym głosem
i posunęła ręką po włosach — No cóż?
Niech będzie.

Oczy jej pełne łez, warci się trzęsły,
twarz była okropnie blade. Gniew podnosił
jej młode pierści.

Brutalne, tawie kłamstwo Orłowa oba-
rzało ją i wydawało się jej godnem pogardy,
śmieszem Uśmiechała się Nie podobał mi
się jej uśmiech.

— No cóż? — powtórzyła i znów prze-
sunęła ręką po włosach — Niech tam. On
sobie myśli, że umrę ze zgrozoty i wstydu
a ja... śmieje się tylko. Niepotrzebnie się
chowa. — Odešla od pianina i wzruszając
ramionami rzekła: Niepotrzebnie... O wiele
prościej wszystko jasno powiedzieć, niż cho-
wać się i wałować po cudzych domach. Ja
mam oczy i sama dawno widziałam... i cze-
kałam tylko, kiedy wróci, żeby rozmówić się
ostatecznie.

Usiadła na fotelu koło stołu i oparłszy
głową o brzeg kanapy, zapłatała gorzko.
W salonie paliła się w kandelabrze tylko
jedna świeca, tak, że tam, gdzie siedziała,
było prawie ciemno, lecz widziałem, jak
drżała jej głowa i płacy i jak włosy wsu-
wające się z fryzury, zakrywały jej szyję,
twarz, ręce...

W cichym, równym płaszu, nie hnto
żwrotnym, zwykłym kobiecmo płaszu Aychac
było obrzęc dotknęta miłość własną i to
coś beznadziejnego, czego niepodobna już
naprawić ani uniknąć, ani niepodobna się
do tego przywyknąć

W mojej wzruszonej, cierpiącej duszy
płacz jej odbijał się serdecznem echem. Za-
pomniałem o swej chorobie i o wszystkim

na świecie i tylko chodząc po salonie
szarżac niewyraźnie:

— Cóż to za życie? Nie, tak niepod-
oba ty! Niepodobna! To szaleństwo, abro-
dzia, nie życie.

— o za powiżenie! — szlochała. —
Żyć razem... uśmiechać się do mnie a jedno-
cześnie wyśmiawać, niemawiedzieć... O za po-
nizenie!

Prdaiosa głowę i patrząc na mnie za-
plakaniem oczyma przez włosy, mokre od
łez i poprawiając włosy, które przeszkadzały
jej patrząc na mnie, szepotała:

— Oni się śmiali?

— Dla tych ludzi byłas pańi śmieszna
razem ze swoją miłością, jak śmieszny był
Turgenjew, którego się pańi podobno nauczyła.
Jeśli bym ci obija teraz umarłi z rozpacz,
to i to byłoby dla nich śmieszne Urobisz
z tego zabawną anegdotę i opowiesz ja bę-
dą na pańi pogrzebie. Co zresztą mówić —
przerwałem z niecierpliwością. — Uciekać
stąd trzeba i koniee. Nie mogą pozostać tu
dłużej ani chwili.

Znów zapłakała, ja zaś podszedłem do
pianina i usiadłem

— Oczego oczekamy? Już trzecia go-
dzina.

— Niezaga nie oczekuję. Jestem zgu-
biona.

— Bo co pańi tak mówi? Lspiej po-
myśleć razem co mam cznieć wreszcie. Ani
pańi, ani ja nie mogą tu pozostać... Dokąd
pańi zamiarza wyjechać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Rozmaite obwieszczenia.

Z. 315/20 (10124 3-3)

Ogłoszenie.

W miesiącu październiku b. r. przytrzymało w Jabłonowie parę koni 16 młodych, jeden maści bisiej, zaś drugi maści czerwonej, wyjątkowo wyjątkowo, pochodzące z kradzieży.

Wzrwa się wszystkich, którzy byliby w stanie wykazać swe prawa własności do wzmiankowanych koni, skłóty w przeciągu roku od dnia umieszczenia przez trzeci edyktu w gazecie urzędowej swoje prawa własności wykazać, gdyż w przeciwnym razie konie te na publicznej licytacji sprzedane zostaną, a cena kupna w sądzie zdeponowaną zostanie.

Sąd powiatowy.

Jabłonów, dnia 12 października 1920.

C. III. 384/20/1. Przeciw Iwanowi Romanyk, nieznanemu z miejsca pobytu, wniesiony został pozew o własność parcel gruntowych 1064, 1065, 1066 i 1067 z lwh. 79 gm. Łodyna na podstawie którego wyznaczono audjencję na dzień 7 września 1920 godz. 9 rano w tut sądzie biuro Nr. 12. Celem strzeżenia praw Iwana Romanyka, ustanawia się adwokata dr. Sternera kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Romanyka na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Ustrzyki, dnia 27 lipca 1920. (10238 3-3)

Prez. 35094/20 (10306 3-3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Stanisław Holub, notariusz w Brodach, wskutek przyzwolenego restryktem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notariusza we Lwowie z dniem 20 października 1920 z urzędowania w Brodach ustępuje a dnia 16 listopada 1920 r. urzędowanie we Lwowie obejmuje.

Lwów, dnia 6 listopada 1920.

Prez. 34316/20 (10304 2-3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Felician Girzejewski notariusz w Kołomyjach, wskutek przyzwolenego restryktem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notariusza w Samborze z dniem 30 listopada 1920 r. z urzędowania w Kołomyjach ustępuje, a dnia 1 grudnia 1920 urzędowanie w Samborze obejmuje.

Lwów, dnia 3 listopada 1920.

Prez. 26852/20 (10305 3-3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Eugeniusz Heyda zamierzający restryktem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notariuszem w Delatynie złożył dnia 17 sierpnia 1920 przysięgę służebną i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 22 października 1920.

C. I. 497/20/1. Edykt. Przeciw Paulinie Jaworskiej, z Kulaśkowiec, której miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoźdźcu przez Annę Herliczka pozew o ustalenie prawa własności połowy pólk. 33/2 gm. Kulaśkowiec. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 listopada 1920 r. godzina 8 rano w tut sądzie biuro Nr. 10. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Juliana Sobelsohna, adwokata krajowego w Gwoźdźcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Gwoździec, 23 października 1920. (10381)

C. II. 207/20/1. Przeciw Dmytrovi Semeniukowi, s. Nykoły, z Turki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoźdźcu przez Wasyla Łukienkę, s. Andrija, pozew o dopuszczenie do współposiadania 1/3 części budynków na pb. 238/2 w Turce się znajdujących. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 listopada 1920 r. godz. 8 m. 30 rano w tut sądzie

biura Nr. 13. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Natana Gwóźdźca, adwokata krajowego, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gwoździec, 20 października 1920. (10380)

C. II. 289/20. Przeciw Annie z Sieczkowskich Kogutowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dąbrowie przez Marię Drózdziową pozew o rozwiązanie kontraktu. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 9 listopada 1920 o godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw Anny Kogutowej ustanawia się p. dr. Kahane, adwokata w Dąbrowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Annę Kogutową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dąbrowa, dnia 14 października 1920. (10379)

Prez. 3976 18/20. (10371)

Ogłoszenie.

Na IV. zwyczajną z dniem 1 grudnia 1920 r. rozpoczął się mająca kadencję sądu przysięgłych przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu zamianowani zostali, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Prezes sądu okręgowego dr. Franciszek Wyrwalski, zaś zastępcami przewodniczącego sędziowie okręgowi Teodor Ligęza Przyhecki, Józef Górski, Bolesław Rychlik, Stanisław Kielar, Wojciech Nowak, Dominik Maciejowski i Aleksander Kraśniński.

Prezes sądu okręgowego.

Nowy Sącz, dnia 1 listopada 1920.

C. XII. 397/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bl. p. Eljaszu Stiechu i tow. wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu przez Izaabę Schneesbauma, przemysłowca w Przemyślu pozew o dostarczenie sypialni. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 3 grudnia 1920 o godz. 9 przed południem w tut sądzie w biurze Nr. 21. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po blp. Eljaszu Stiechu ustanawia się dr. S. Hächtera, adwokata w Przemyślu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą nieobjętą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona objęta nie będzie, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XII.

Przemyśl, dnia 29 października 1920. (10395)

C. II. 543/20. Przeciw Iwanowi Bilemu, rolnikowi z Zernicy wyższej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Baligródzie przez powołów Iwana i Kaśki z Łuczków Kostyk z Zernicy wyższej pozew o własność i oddanie w posiadanie realności w Zernicy wyższej połonowej. Na podstawie tego pozwu wyznaczono została audjencja na dzień 15 grudnia 1920 r. o godz. 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw Iwana Bilego ustanawia się kuratorem p. dr. Władysława Smółskiego, adwokata w Baligródzie.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 5 listopada 1920. (10406)

N. II 55/20. Przeciw Mendlowi Lieber z Baligróda, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Baligródzie wniosek o uchylenie moratorium dla dwu 50 proc. rat z 3 procent sji wekslowych w kwotach 1000 koron, 200 koron i 100 koron z terminami płatności dla pierwszej 50 proc. raty z dniem 30 września 1920 r., a dla drugiej raty z dniem 31 grudnia 1920 r. przez Simona Dorlicha z Tarnowa. Na podstawie tego wniosku wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 15 grudnia 1920 godzina 9 rano biuro Nr. 7 tutajszego sądu. Celem strzeżenia praw Mendla Liebera ustanawia się p. dr. Ignacego Hoffmanna, adwokata w Baligródzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie dopóki on się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

[Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 4 października 1920. (10407)

C. II. 355/20/2. Przeciw Aleksandrowi Krukowi z Zawoczna, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem przez Józefa Ehrlichę, aptekarza w Skolem, pozew o zapłatę kwoty 1096 Mk. rpn. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczona została na dzień 16 listopada 1920 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanej Aleksandra Kruka ustanawia się p. dr. Stefana Dolnickiego, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Aleksandra Kruka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, 23 października 1920. (10432 1-3)

Konkursa.

Prez. 25361/20 4 P. (10354 2-3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia następujące posady: 1. posada prezesa sądu okręgowego w Rzeszowie i 2. i 3. posady wiceprezesów sądów okręgowych w J. ście i Nowym Sączu.

Podania o te posady, lub inne równorzędne, oprócz się mogące, należy wnieść w drodze służbowej do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie do dnia 30 listopada 1920 r.

Kraków, dnia 31 października 1920.

Prezes sądu apelacyjnego:

Wolter m. p.

Prez. 24.325/4 W/20. (10353 2-3)

Konkurs.

Przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu jest do obsadzenia posada podurzędnika sądowego. Podanie o nadanie tej posady, lub też o inną wskutek przeniesienia oprócz się mogącą, należy wnieść do dnia 30 listopada 1920 w drodze służbowej do Prezesa sądu apelacyjnego Krakowie.

Kraków, dnia 31 października 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Spadki.

A. 57/20/10. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest znany. Marja z Węgrzynów Gargasowa, rolniczka, zmarła dnia 20 października 1919 w Górze św. Jana. Ostatnie rozprządzenie znalezione. Jan Gargas, Antoni Gargas, Piotr Gargas, Stanisław Gargas, Michał Gargas, których miejsce pobytu sąd nie zna wywya się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasu kresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale tych dziedziców, którzy się zgłoszą i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Franciszka Dudzika w Krasnem.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 25 maja 1920. (10126 2-3)

Licytacje.

E. 161/20/10. Strona zobowiązana: Wazył Łakacz, syn Iwana, w Starum. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Mateusza Schmerzlera, w Stanisławowie, odbędzie się dnia 9 grudnia 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 5 licytacja następujących realności: ks. gr. 1. Firków lwh. 163 sianoięć ek to 4 morgowa, wartość szacunkowa 5.600 Mp., najniższa oferta 3.723 Mp., — 2. ks. gruntowa Hwrod lwh. 1029 sianoięć około 2 morgowa, wartość szacunkowa 2.400 Mp., najniższa oferta 1.600 Mp. Do realności lwh. 163 ks. gr. Firków i lwh. 1029 Hwrod należą następujące przywłaszczono: drzewostan zd 1. oszacowany na 800 mp., ad 2. na 400 Mp. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Nadwórna, 19 października 1920. (10237 3-3)

E. 522/20/2. Na żądanie Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce odbędzie się dnia 21 grudnia 1920 o godzinie 10 m. 30 przed południem w biurze Nr. 12 sądu niżej

wymienionego licytacja realności lwh. 209 ks. gr. gminy Pawlikowice, składającej się z gruntów, budynków i urządzenia maszynowego, oszacowanej na 253.095 kor. 85 hal. Najwyższa cena wynosi 168.630 kor. 56 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyniesie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 12.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Wieliczka, 14 października 1920. (10409)

E. 532/1916. Na żądanie Hany Weinsteinowej w Krośnie zastąpionej przez pełnomocnika dr. Samuela Kurzera, adwokata w Krośnie, odbędzie się dnia 16 grudnia 1920 r. o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, w Krośnie, licytacja jednej dwunastej części realności lwh. 39 ks. gr. gm. kat. Krosno objętej, składającej się z parceli budowlanej lk. 74 obszaru 97 mtr. kw. oraz stojącego na takowej domu częścią drewnianego, częścią zaś murywanego, sypialni krytego, tudzież parceli gruntowej lk. 86 ogród obszaru 5 arów 98 mtr. kw. oraz dalszej części tejże parceli gr. lk. 86 stanowiącej parcelę budowlaną w obszarze 43 m. kw. wraz z przynależnościami, składającymi się z instalacji gazociągów do ogrzewania ubikacji mieszkalnych. Nieruchomość powyższa względnie jej dwunasta część wystawiona na licytację jest oceniona na 6.666 koron, przynależności zaś na 583 koron 33 hal. Najniższa cena wynosi 3.624 kor. 66 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyniesie do skutku.

Warunki licytacyjne która się równocześnie niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Krosno, dnia 18 lipca 1920. (10385 1-3)

Amortyzacja.

T. 80/20 (3). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Sary Liebermann żony Felikasa w Tarnopolu wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo przez wniosek dawcy się zagubionego kwitu zastawniczego Nr. 18219 epieważające na dwa złote łanuszki 100 gr. bez cechy i dwa złote zegarki i L. 514.685 i damski 6.226 427 popsuły z trzema kamymi wartości szacunkowej 300 kor. Kwotę pożyczki 150 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wywya się, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowi przedłożył także inni interesowani mają wniosek swoje zarzuty, przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uszaby sąd po upływie tego terminu ten kwit za umorzone.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 7 kwietnia 1920. (10350)

Kuratelo.

P. 57/20/7. Ogłoszenie pobawienia własności. Uchwała sądu powiatowego w Tuchowie z dnia 12 sierpnia 1920 l. cz. L. 6/20/5 pobawiono częściowo własności Florentynę Patyk, a to z powodu oskarżenia umyślnego. Doradcynią ustanowiono Wiktorję z Patyków Szabowską z Tuchowa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tuchów, dnia 4 września 1920 (10127)

Firmy.

Firm. 95/20. Stow. I 101. Zmiany i uzupełnienia do wpisanych już firm stowarzyszeń i ogłoszenie likwidacji. W rejestrze handlowym odnośnie do zaprotokolowanej tamże do l. cym. firma. 101/10 firmy Towarzystwo ekonomiczne i oszczędności w Dynowie stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką — zarządzają się w p.s: 1. że firma ta jest obecnie w likwidacji, 2. brzmienie tejże firmy jest dotąd „Towarzystwo ekonomiczne i oszczędności w Dynowie stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji”, 3. że na likwidatorów powołano Leiba Kassera i Judy Spatza a zaś na ich zastępców Dawida Hoffmanna i Markusa Schächtera z Dynowa, którzy firmę

te podpisywać będą w ten sposób, że pod wypisanem lub wydrukowanym brzmieniem firmy "Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Dymowie stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji likwidacji likwidatorowie ci wszczęli lub jednym z tych likwidatorów z wybranymi zastępcami swoje nazwiska zamieszczają. Wierzycieli Stowarzyszenia wzywa się, aby w czasokresie sześciu miesięcy od trzeciego ogłoszenia tego wezwania licząc zgłosili swe roszczenia do Stowarzyszenia, gdyż w razie niezgłoszenia roszczeń w tym czasie majątek Stowarzyszenia rozdzielony zostanie.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.
Sanck, 18 września 1920. (10,098 1-3)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. 305/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego, Anna z Dobrzańskich Cybrykowa z Łutka Górnego wniosła o uznanie Hrycia Pysieczko za zmarłego. Z zeznań świadka Petra Jacynyka wynika, że Hryc Pysieczko w jesieni 1916 r. uległ wypadkowi i zmarł w Akron Ohio w północnej Ameryce.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyższym wyznaczonym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V,
Sambor, 20 września 1920. (10161)

T. 198/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Smetaniuk syn Mikołaja, urodzony d. 4 grudnia 1883 w Mołodiatynie, okazyony 12 listopada 1908 z Marją Andrusiak, odeszedł w sierpniu 1914 z 36 p. strzelców na wojnę, pisał że nie ostatni raz w sierpniu 1914 z niewielką rosyjskiej, potem wesołki słuch o nim zaginął, bo wedle zawiadomienia biura wywiadowego dla jeńców w Wiedniu, Wasyl Smetaniuk zmarł w Turkiestanie dnia 18 grudnia 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marii Smetaniuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węgla małżeńskie go p. adwokatowi dr. Goldbergowi w Kołomyji.

Wasyla Smetaniuka s. Mikołaja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, 17 grudnia 1920. (10325)

T. 192/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Marja z Didyków Petiocha urodzona 31 stycznia 1890 w Tyszkowcach pow. Horodenka, zamężna od 11 sierpnia 1908 z Pawłem Petiochą, zachorowała w grudniu 1917 w Tyszkowcach i zabrana ją jako podejrzaną na tyfus chorą do szpitala wojskowego w Horodence, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Anny Didyk, która w kilka dni później chorą odwiedziła chorą Marję Petiochą, zastała ją w szpitalu niekiedy leżącą na nieszach. Trupa rozpoznana. Tem wypadek śmierci nie został uwidoczniowy w księgach metrykalnych.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Pawła Petiochy postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. kuratorowi adwokatowi dr. Altorhandowi w Kołomyji.

Po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, 8 sierpnia 1920. (10016)

T. 242/20 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Filip Makarewicz syn Marjana i Kernelji, ur. Sokalu 6 grudnia 1879, szwece ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie jako żołnierz 19 pp. austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń od dnia 12 października 1914 wszelkich o nim zaginął.

Można zatem przyjąć iż zająd warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., względnie ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Heleny Makarewicz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Filipa Makarewicza wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 o sąd na ponowny wniosek wyda ostatecznie orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 30 września 1920. (10218)

T. V. 13/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kazimierz Hołub urodzony dnia 25 lutego 1884 w Mirocinie, powołany w sierpniu 1914 do wojska walczył na froncie rosyjskim, w r. 1918 na francuskim przy 59 p. ciężkiej artylerji i od października 1918 r. nie daje znaku życia o sobie.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Teresy Hołub z Mirocina Spow. Przeworsk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Dziańotewi, adw. w Bzeczowie, którego ustanawia się kuratorem.

Kazimierza Hołuba wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 12 czerwca 1921 r. orzeknie ostatecznie uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Bzeczów, 12 czerwca 1920. (9975)

T. V. 207/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Filip urodzony 11 listopada 1836 w Słocinie wyruszył na front rosyjski 18 sierpnia 1914 i 24 sierpnia 1914 miał zginąć od kuli nieprzyjacielskiej i od tego czasu ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Wiktorji z Winiarskich 1 voto Filipowej 2 voto Weźniśkowej w Pobitaem postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. dr. Deichesowi, adwokatowi w Bzeczowie, wiadomości o powyższym wymienionym.

Andrzeja Filipa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 18 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Bzeczów, 18 sierpnia 1920. (9976)

T. 261/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pel gja Lubczyńska z Maksymowia wniosła o uznanie męża jej Wejciecha Lubczyńskiego za zmarłego. Z zeznań świadka Dmytra Pichs wyzika, że pewnego dnia w marcu 1915 Wejciech Lubczyński jako żołnierz b. armji austro-węg. poległ w bitwie w Karpatach.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V,
Sambor, 11 września 1920. (10162)

T. 267/20 (4). Assfat Choma urodzony w Cisowie w r. 1886, żołnierz 18 p. obrony krajowej. Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że tenże w szpitalu we Włoszech z początkiem maja 1919 zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anastazji Choma postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Bukobumowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węgla małżeńskie go.

Assfata Chomę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po

bezkutekcznym upływie trzy-miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w "Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V,
Przemyśl, 21 lipca 1920. (10366)

T. 167/20 (5). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Michajłowicza z Tuchli, Michał Michajłowicz syn Grzegorza i Pelagji, religji gr. kat., na dniu 12 października 1884 w Tuchli urodzony, został w r. 1914 powołany do austriackiej służby wojskowej, napisał do rodziny kartkę, poczem słuch o nim zaginął, a wedle zeznań świadka Semiona Michajłowicza opowiadał temut ostatniemu zmarły już obecnie Michał Płytiak, że Michał Michajłowicz we wrześniu 1914 został raniony ciężko kulą w brzuch na wylot i pozostał na pobojowisku.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Michał Michajłowicz poniosł śmierć przeto zarządza się na wniosek jego żony Parsci Michajłowicz postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, oraz celem uznania małżeństwa nim zawartego za rozwiązany. Obrońcy węgla małżeńskie ustanawia się adw. dr. Fichnera w Strju.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomości sąd albo adw. dr. Fichnera aż do dnia 1 kwietnia 1921 o zaginionym Michale Michajłowiczu.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Stryj, 18 sierpnia 1920. (10103)

T. 250/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Jurko dw. im. Ilnicki syn Michała, urodzony 25 listopada 1884 w Ostapkowicach pow. Kołomyja, okazyony 18 lutego 1913 z Anną Hryszczuk, odeszedł w roku 1914 do 11 p. artylerji polnej, ostatni list pisał żonie tuż przed rozpadnięciem się Austrii i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zeznań świadka Jacka Tymapietuka z Winogradu, który zaginionego nie znał, będąc w ni-woli włoskiej w szpitalu w Mrs, przyszedł doń w lutym lub marcu 1919 nieznany mu tyd z Kołomyji wręczając mu fotografię Jurka Ilnickiego, ofotografowanego razem z Anną Ilnicką powiedział, by świadek za powrotem do kraju fotografię wręczył Annie Ilnickiej i powiedział jej, że jej mąż Jurko na 3 lub 4 dni przed wręczeniem tej fotografii w tym szpitalu zmarł.

Można zatem przyjąć, iż zająd warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Anny Ilnickiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Rauchwengerowi w Kołomyji.

Michała Jurka 2 im. Ilnickiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Kołomyja, 28 czerwca 1920. (10323)

T. 224/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Perdiuha syn Michała, urodzony 22 września 1881 w Herasymowie pow. Horodenka, okazyony 16 lutego 1914 z Katarzyną Misiurów odeszedł w sierpniu 1914 z 58 pp. na wojnę, ostatni raz pisał żenie w roku 1914 i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Nkoly Humejnika miał zaginiony w miesiacu lutym 1915 w Karpatach w walce z Moskalami zginąć od kuli karabinów maszynowych.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto na prośbę Katarzyny Perdiuchy wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub kuratorowi i obrońcy węgla małżeńskie go p. adw. dr. Goldbergowi w Kołomyji.

Iwana Perdiuchy syna Michała wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od ogłoszenia edyktu w "Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Kołomyja, 10 kwietnia 1920. (10330)

T. 217/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Sadowiak urodzony 6 kwietnia 1880 w Obertynie pow. Horodenka, okazyony 19 listopada 1907 z Teklą Koweniak odeszedł w sierpniu 1914 z 36 p. strzelców na wojnę pisał żonie na początku wojny jedną kartkę że idzie z pulkiem pod Holicz i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zeznań świadka Ilka Drułaka z Obertyna, walczył Antoni Sadowiak w Karpatach w r. 1915, co się z nim stało świadek nie wie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 u tawy 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek T-ekli Sadowiak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. dr. Pordesowi, adwokatowi w Kołomyji.

Antoniego Sadowiaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Kołomyja, 28 czerwca 1920. (10328)

T. IV. 69/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonymi zeznaniami Wejciecha Wojtunika i poświadczaniem gminnym zostało wykazane, że Jan Wejtunik syn Józefa i Katarzyny urodzony w M-jacowie dnia 5 czerwca 1869 wyjechał ze wsi rodzinnej do Ameryki przed 30 laty, gdzie przebywał przez lat 23 i słabując dłuższy czas miał umrzeć w szpitalu miastim w Chicago przy ulicy Hereson Wood w r. 1913 i pochowany na cmentarzu polskim w Gialiet koło Chicago.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Jan Wojtunik poniosł śmierć, przeto wdraża się na prośbę Wejciecha Wojtunika postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokatowi dr. Gabrysiewskiego w Jasle aż do dnia 1 lutego 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Jasło, 8 lipca 1920. (10356 2-3)

T. IV. 70/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadka Ignacego Rak towsh ego, świadectwa gminnego z daty Libusza dnia 30 października 1910 należy przyjąć za udowodnione, że Maciej Ludwin urodzony 8 stycznia 1884 w Libuszy, syn Franciszka i Wiktorji, w roku 1914 odeszedł na wojnę i we wsi Czarnym Potoku padł w bitwie dnia 4 kwietnia 1915.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Maciej Ludwin poniosł śmierć, przeto na prośbę Marii Ludwin wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adw. dr. Liwiskiemu w Jasle, aż do dnia 1 grudnia 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Jasło, 8 lipca 1920. (10364 2-3)

T. IV. 117/19 (7). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Minor z Łaszowie powiat Dąbrowa, pełniąc służbę wojskową przy 32 p. obrony kraj, w czasie odwrotu wojsk austriackich pod Krakowem w grudniu 1914 zginął, jak zeznał zaprzysiężony świadek pomocny Antoni Nowak od kuli karabinowej w gminie Mekszyska pow. Bielsko.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Józef Minor poniosł śmierć, przeto na prośbę Józefy Misorowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora dr. Tadeusza Lubomirskiego w Tarnowie aż do dnia 25 lutego 1921 r. o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd rozstrzygnie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Tarnów, 25 września 1919. (10,67 2-3)

